Nr. 29. Sobota 6 Lutego 1886. **Rok 76.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 cnt., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym odręcznym dyplomem pułkownikowi i komendantowi pułku piechoty księcia Hohenlohe-Schillingsfürst nr. 87, Wilhelmowi Wannisch, nadać najmiłościwiej stan szlachecki z godnością „Edler“.

C. k. krajowa dyrekcya skarbu zamianowała rewidentami rachunkowymi: oficyała rachunkowego Ignacego Matkowskiego i rachmistrza materyałów Erwina Windakiewicza; oficyałami rachunkowymi, asystentów rachunkowych: Szymona Sajewicza i Waleryana Olszewskiego, tudzież zarządcę hutniczego Juliana Dietze, zaś asystentami rachunkowymi, praktykantów rachunkowych: Kazimierza Jaskiewicza i Józefa Blicharskiego.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 6 lutego.

Protest najwyższych reprezentantów Kościoła katolickiego we Francyi wobec zapowiedzianej surowości gabinetu, zwracającej się przeciw całemu duchowieństwu, musiał zainteresować szersze koła, gdy równocześnie ogłasza urzędowy dziennik naganę dla tych biskupów, którzy się ujęli za podwładnem duchowieństwem w departamentach, w których wstrzymano księżom wypłatę pensyi z kas rządowych. Rozpoczynająca się walka pomiędzy władzą świecką a duchowną, przyczynia się do rozjątrzenia sfer konserwatywnych, które w pierwszej chwili gotowe były tolerować gabinet koalicyjny p. Freycineta. W sferach tych oddawano się nadziei, że ustępstwa dla radykałów ograniczą się na polu socyalnem, że nie przejdą na pole religijne i w ten sposób pozwolą stronnictwu zachowawczemu brać udział przynajmniej w sprawach ogólnego znaczenia i popierać gabinet tam, gdzieby, jak w sprawach finansowych i ekonomicznych dążył do skonsolidowania interesów Francyi. Nadzieje te zawiódł p. Freycinet, jakkolwiek twierdzą, że nie on, tylko p. Goblet jest głównym motorem tej walki wyznaniowej. Bądź co bądź istotnych powodów tej smutnej walki trudno się na razie domyśleć, chyba gdybyśmy przyjęli za prawdopodobne przypuszczenie, iż gabinet wobec rozprężonych stosunków parlamentarnych, upatruje w walce z duchowieństwem, jednoczącej mniej więcej wszystkie skrajne frakcye, odpowiednią spójnię dla utrzymania większości, w innych wypadkach chwiejnej. Wiemy wprawdzie z ostatnich kilku rozpraw w Izbie francuskiej, że pomimo tej pobłażliwości gabinetu dla tendencyj skrajnych, pomimo, iż w ścisłem [illegible] czeniu tego słowa, nadużywa pra[illegible] uczuć religijnych jako narzędzie, ni[illegible] zyskał tak pożądanej większości Droga ta jest niebezpieczną z wielu względów najprzód bowiem drażni ogół wyborców, rozjątrza ludność okolic, w których duchowieństwo pozbawione zostało wypłat mu należnych, a powtóre, w kwestyi bardzo ważnej, bo w polityce kolonialnej, zraża dzielnego sprzymierzeńca rządu. Sprzymierzeńcem tym było niewątpliwie duchowieństwo francuskie, które ze względu na misye w odległych krajach i w celu zapewnienia opieki francuskiej wyznawcom Kościoła, popierało politykę kolonialną. Pod tym względem ksiądz biskup Freppel zamanifestował niejednokrotnie swoje przekonania w Izbie francuskiej. Przypomnieć także należy, że były prezes gabinetu, Ferry, jakkolwiek znany był z tendencyj swoich i czynów przeciw zakonom nieuprawnionym, starał się jednak utrzymać zawsze dobre stosunki z Kościołem katolickim, i kto wie, czy ta jedynie polityka nie umożliwiała mu działalności na zewnątrz. Wiadomo, że duchowieństwo wywiera wpływ znaczny w sferach konserwatywnych, a skoro ta część umiarkowanych deputowanych zrażona zostanie do reszty taką bezwzględnością obecnego gabinetu, to kwestya ponownego przesilenia może być przyspieszona z braku przezorności politycznej. Gdyby dziś jedna tylko niepomyślna wiadomość nadeszła z Tonkinu, to ciekawa rzecz, jaką większość i z jakich złożoną żywiołów zapewniłby sobie gabinet wobec niechęci do polityki kolonialnej całego obozu skrajnego, i wobec braku rzeczywistych przyjaciół w obozie konserwatywnym. Oczywistą jest rzeczą, że stosunki tak naprężone nie mogą obiecywać trwałości, i już w tych dniach, przy zapowiedzianej dyskusyi [illegible] wyjaśnić się [illegible]

Rada państwa.

(XVIII posiedzenie Izby poselskiej).

** **Wiedeń**, 4go lutego. (*Korespondencya Gazety Lwowskiej*). Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15. Posłowie licznie zebrani; na ławie rządowej wszyscy Ministrowie z wyjątkiem Ministra rolnictwa; w lożach i na galeryi publiczności wiele.

Nowo wybrany poseł z Tyrolu, hr. Spaur, dziś po [illegible] pierwszy obecny, składa przyrzeczenie na konstytucyę.

Rozdano dziś między posłów wniesiony na ostatniem posiedzeniu przez Rząd projekt ustawy o zabezpieczeniu robotnikom utrzymania na wypadek choroby (jako uzupełnienie projektowanego zaopatrzenia na wypadek kalectwa) i projekt ustawy o uregulowaniu proceduru budowniczego; oraz projekty ustaw przeciw socyalistom.

Nowo wniesiono dziś od Rządu i zarazem rozdano projekt ustawy o zbudowaniu własnych gmachów dla poczt i telegrafów w Krakowie kosztem co najwięcej 300.000 złr., we Lwowie 480.000 złr., w Czerniowcach 150.000 złr., w Tryeście 555.000 złr., w Bozen 90.000 złr., w Trydencie 100.000 złr. i o nabyciu domu na takiż cel w Roveredo za 25.000 złr.

Pos. Türk składa na stole prezydyalnym wniosek z projektem zmiany §. 35go ustawy z dnia 7 maja r. 1874 o prawnych na zewnątrz stosunkach Kościoła katolickiego. W zmienionej formie paragraf ten ma brzmieć: „Ogół zamieszkujących parafię lub zobowiązanych na obszarze jej do opłacania podatków katolików, stanowi gminę parafialną.“ Wniosek umotywowany jest tem, że niektórzy właściciele gruntów, mieszkający jednak gdzieindziej, usuwają się od ponoszenia ciężarów parafialnych.

Izba przystępuje do porządku dziennego, na którym, jako punkt pierwszy, znajduje się wybór prezydyum.

Prezes prowizoryczny p. Smolka opuszcza krzesło; wiceprezes prowizoryczny p. Ryszard Clam-Martinitz zarządza wybór prezesa. Wybór dzieje się kartkami, za wywołaniem nazwiska głosującego, która to procedura wiele czasu [illegible] abiera. P[illegible] nie[illegible] wyboru prezesa, absolu[illegible] 145 głosów. Pos. Smolka otrzymał 279 głosów, a 9 kartek białych; wybrany przeto p. Smolka. (*Powszechne brawo! i oklaski.*)

Prezes Smolka zajmuje krzesło i przemawia, jak następuje: Wielce szanowni panowie! Dziękuję wam jak najszczerzej za wysoki zaszczyt, okazany mi wyborem, skierowanym w tak odznaczający sposób na moją osobę. Jak z okoliczności wyboru prezydyum prowizorycznego, tak i dziś oświadczam, że za najświętszy poczytywać sobie

---

28)

ABRAHAM KITAJ

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

V.

(Ciąg dalszy.)

Król bardzo dobrze rozstawił swe wojska: Hetman wielki Jabłonowski stanął z bardzo pięknemi półkami dragonii (bo to tam każdy półk miał nawet konie maścią dobrane) na skrzydle prawem, Wojewoda Krakowski, Feliks Potocki na lewem a Marcin Zamoyski Wojewoda Lubelski, we środku, Król zaś, jako to zawsze sam chciwy boju, stanął cokolwiek z boku na czele kilku chorągwi hussarskich. Turcy, wypadłszy jedni z pomiędzy wzgórków a drudzy z mostu od strony Parkanów, uderzyli naprzód na prawe skrzydło bardzo gwałtownie i z krzykiem tak wielkim, że aż się powietrze zatrzęsło. Hetman ich odparł; uderzyli raz drugi, rosnąc ciągle, bo ich wciąż przybywało, jeszcze ich odparł; ale jak uderzyli raz trzeci, dragoni zmiękli, a wtedy Turcy przewalili się po ich bokach i tył im wzięli. Natenczas nasi, gdzie którzy stali, poszli w rozsypkę. Przełamani dragoni pierwsi wzięli uciekać i wszystkich z sobą porwali. Przestraszony Hetman, bo widział, że się to wszystko wali na Króla, przybiegł do niego, wołając:

— Miłościwy Królu! ratuj się, bo cię Turcy sobą nakryją, ja tu tymczasem będę powstrzymywał nawałę.

Król się zawahał, chciał z swemi chorągwiami uderzać, ale już czasu nie było. Nawała jego własnych chorągwi go porwała ze sobą. Pędził z nią razem, sam nie wiedząc, dokąd go koń jego zaniesie. A i uciekać nie było łatwo, bo nawała poszła na role zorane, które zrana był ścisnął przymrozek a teraz się były rozmarzły i fatalnie oślizły. Do tego jeszcze jego chorągwie go opuściły, nawet i słuszniejsi Rotmistrze uciekli, a tylko siedmiu ludzi zostało się przy nim: Koniuszy Koronny, Starosta Łucki, Piekarski, Ustrzycki, Zygmunt Fredro i kilku pomniejszych. Tu konie sadzą, co mogą, położywszy uszy po sobie, bo w takich razach i koniom się popłoch udziela — a tu nietylko że skiby się im z pod nóg usuwają, ale jeszcze muszą skakać przez dzidy, przez bębny, kotły i moderunki, które poporzucali żołnierze. Prócz tego co chwila jakaś fala nadleci i przewala się przez Króla i jego przyjaciół; ten go uderzył karwaszem w kolano, drugi go w bok trącił muszkietem a trzeci zwalił się z konia na drodze, Król pędzi a woła: — Na miłość Boga! czegóż tak uciekacie? zatrzymajcie się dla honoru ojczyzny! sprawmy się, jeszcze się obronimy! — Matczyński, najprzytomniejszy ze wszystkich i najwierniejszy Królowi, pędzi przy nim po lewej, czując ciągle kolanem jego kolano, i woła także co siły: — Mości panowie! miejcież miłosierdzie nad waszym Królem! zatrzymajcie się, ratujcie, bo jeśli Król zginie, hańba wam będzie na wieki i zgubicie ojczyznę! — Król, jako bardzo zażywny, już wytrzymać nie może, już mu oddech ustaje. Szlachcic litewski Czerkas podtrzymuje go od prawego. Król spuścił głowę na piersi, lecz przecie czasem oczy podnosi i woła do Matczyńskiego: — Na miłość Boga! co się dzieje z moim synem Jakóbem? pewnie już zginął! — Matczyński wszakże już Królewicza ocalił, bo pędzącemu za ojcem wskazał niedaleką kaplicę, do której się schronił. Matczyński to powiada Królowi. Król odetchnął — a tu koń się pod nim zaczyna rospierać. Matczyński i Czerkas łechcą mu boki butami. A tu Turcy gonią za nimi. Słyszą cięcia szabli i strzały za swojemi plecyma. To Denhof, Wojewoda pomorski, zgoniony przez Turków, padł naprzód od strzału, poczem mu Turcy głowę ucięli. Słychać znów strzały: to rajtar polski zwalił z muszkietu Turka, co już dosięgał szablą szyi królewskiej. Rajtar jeszcze raz strzelił a potem dał się Turkom zasiekać za Króla, ale Turków zatrzymał: wart wiecznej pamięci ten zacny człowiek, ale zginęło nawet jego nazwisko. Król pędzi ciągle, konie trochę się poprawiły, może też wytrzymają; ale ludzie się w coraz głębszej hańbie nurzają. Nikt się nie zatrzymał przy Królu, wszyscy pomknęli dalej. Tak nadjechał także Abraham w całym pędzie swojego dzielnego konia — a kto pędzi za nim, to brat jego Rafał w pancernej zbroi na równie dzielnym kasztanowatym ogierze i woła za nim:

— Abrahamie! Owo Król! Zatrzymaj się! będziemy razem ratować pana!

Kasztelan Fredro zaskoczył mu drogę, wołając także:

— Kitajgrodzki! na miłość ran Chrystusowych, pozostań z nami!

Ale Abraham szyderczym wzrokiem rzucił na Kasztelana, wołając ku niemu:

— Ratujcie sami waszego Króla! Jak zginie, obierzemy sobie innego — a jeśli ja zginę, to mnie nikt z martwych nie wskrzesi!

Kasztelan zęby zacisnął z oburzenia i gniewu, Rafał oczy spuścił ku ziemi ze wstydu, ale został przy Królu. Król słyszał dobrze świętokradzkie słowa Abrahama; słyszał on takich już wiele od innych uciekających, ale te sobie szczególnie spamiętał, bo też były szczególnie haniebne. Jakoż choć był prawie umierający i musiał się ostatkiem sił swoich trzymać w kulbace, rzucił łaskawem okiem na Rafała i uśmiechnął się do niego, jak gdyby mu chciał podziękować za łaskę.

Już tylko małą chwilę tak wściekle pędzili, niebawem bowiem przyskoczył do nich jakiś młody towarzysz na lekkim arabskim koniku i zawołał:

— Zwolnijcie koniom, Turcy już się wrócili:

Natenczas sam Matczyński, obejrzawszy się wprzódy, sam ściągnął cugle królewskiego konia i zwolnił go w pędzie; konie zaczęły się mitygować powoli a nareszcie stanęły.

Król był jak z krzyża zdjęty. Nie ducha mu brakowało, ale dla otyłości strząsł się więcej od innych a do tego był zbity po bokach przez swoich własnych żołnierzy i prawie pokaleczony. Rafał, jako chłop najsilniejszy ze wszystkich, zdjął go z konia własnemi rękami, zaczem go razem z Matczyńskim wziął pod ramiona i tak go zaprowadzili pod drzewo, gdzie mu naścielili siana i tam go złożyli. Król był blady jak ściana, oczy mu trochę podczerwieniały a usta zsiniały: oddychał ciężko i milczał. Jego towarzysze go obstąpili zdaleka, rozmawiając szeptem ze sobą, aby mu nie przeszkadzać w spoczynku.

Trwało to z jaką godzinę. Król się wysapał cokolwiek i zaczął się rozglądać około siebie, kiedy wtem nadjechał Xiążę Lotaryngski z wielką świtą paniąt niemieckich i jenerałów. Około Xięcia stał Xiądz Kantor w świeckich sukniach niemieckich i z pałaszem u boku. Xiążę tego dnia był w całej zbroi, i w metalowym pancerzu od stóp do głowy i w hełmie z piórami. Inni także

będę obowiązek, tak w przewodniczeniu rozprawom tej wysokiej Izby, jak we wszystkich innych czynnościach, należących do kompetencyi prezesa, rządzić się najściślejszą objektywnością i bezstronnością; bo w ten tylko sposób mogę uiścić się z zaufania, którym mnie zaszczyciliście. Rez jeszcze, przyjmijcie najszczersze podziękowanie. (*Powszechne brawo!*)

Prezes zarządza wybór pierwszego, a następnie drugiego wiceprezesa, które dzieją się tym samym sposobem. Na pierwszego wiceprezesa oddano 276 kartek, z których 105 białych (*niepokój na prawicy*); absolutna większość 139; na p. Ryszarda Clam-Martinitza oddano 167 głosów, który przeto wybrany. (*Brawo z prawicy.*) Zająwszy swe miejsce po prawym boku prezesa, wybrany dziękuje kilkoma słowy za wybór i przyrzeka zasłużyć sobie na zaufanie. (*Brawo z prawicy.*) Na drugiego wiceprezesa oddano 273 kartki, z których 11 białych; absolutna wiekszość 137, poseł Chlumecky otrzymał 257 głosów, a więc wybrany (*Oklaski z lewicy*); z reszty głosów otrzymał 3 p Kronawetter, demokrata. Poseł Chlumecky, zająwszy miejsce po lewicy prezesa, dziękuje i przyrzeka ścisłe pełnienie obowiązku i objektywność. (*Oklaski z lewicy*).

Z kolei następują wybory komisyj szkolnej i ekonomicznej. Ogłoszony w dalszym ciągu posiedzenia rezultat jest następujący: Komisya szkolna składa się z pp. Salma, Jahna, Mikyszki, Jireczka, Tonnera, Klunia, Rappa, Borczica, Czartoryskiego, Czerkawskiego, Dzieduszyckiego, Chotkowskiego, Sawczyńskiego, Fürstenberga, Beera, Edw. Süssa, Haasego, Carnerego, Wildauera, Fuchsa, Karlona, Hallvicha, Fussa i Weitlofa; do komisyi ekonomicznej weszli pp. Pabstmann, Bojakovsky, Kaizl, Schindler, Salaszek, Szuklje, Lupul, Spaur, Chrzanowski, Smarzewski, Wysocki, Tyszkiewicz, Onyszkiewicz, Sochor, Gudenus, Mauthner, Moscon, Pacher, Schwegel, Proskowetz, Rogel, Oberndorfer, Hallvich i Pernerstorfer.

Następuje pierwsze czytanie kilku projektów rządowych i samoistnych wniosków poselskich.

Projekty rządowe o zaopatrzeniu okaleczałych robotników na wypadek choroby przekazano komisyi przemysłowej; projekt o zmienieniu i uzupełnieniu niektórych przepisów proce[illegible] k[illegible]misyi praw[illegible]

Pos. Kin[illegible] wniosek o przejęcie Czeskiej kolei Północnej na skarb względami li miejscowemi; a zabiera tu jeszcze głos pos. Schaup, aby wypowiedzieć mniemanie, że pewna przezorność w przejmowaniu prywatnych dróg żelaznych na skarb, będzie na miejscu. — Wniosek przekazano komisyi kolejowej.

Pos. Vetter motywuje swój wniosek o zmienienie § 28-go, ustawy o pomorze na bydło. Wniosek zwraca się przeciw przepisowi, wedle którego mięso z podejrzanego bydlęcia, gdy po zabiciu okaże się zdrowem, wolno sprzedawać tylko na miejscu. Wnioskodawca, żądając, aby wolno było sprzedawać je także poza miejscem, motywuje to nieracyonalnością takiego przepisu, niedopomagającego bynajmniej celom ustawy o pomorze na bydło, a szkodliwego nawet o tyle, że właściciele bydła, choć mają bydło podejrzane słusznie, wahają się donieść o tem władzy, sprzedają je czemprędzej bądź na rzeź, bądź nawet do chowu. Niepotrzebnie też cena mięsa z bydlęcia podejrzanego, ale po zabiciu za zdrowe uznanego, jest w skutek ograniczenia sprzedaży na samo miejsce, niestosunkowo obniżona, z czego powstaje wielka krzywda dla funduszu zabezpieczającego od szkód z chorób bydlęcych, gdzie fundusz taki istnieje, jak n. p. na Morawie.

Stosownie do żądania wnioskodawcy, przekazano wniosek komisyi ekonomicznej.

Pos. Schönerer składa na stole prezydyalnym szereg wniosków ku zniesieniu swobody dziennikarskiej. Jeden żąda, aby dzienniki mogły przedrukowywać tylko urzędowe sprawozdania z obrad parlamentarnych i rozpraw sądowych; drugi tyczy się sprostowania kłamstw dziennikarskich; trzeci zapobieżenia niemoralności szerzonej przez dzienniki; czwarty zmonopolizowania inseratów dziennikarskich na rzecz skarbu. —Wnioski te, nie mające dostatecznej liczby podpisów i oddane przeto do poparcia, zyskują dostateczne poparcie ze skrajnej lewicy i ze strony wielu posłów z klubów Liechtensteina, Hohenwarta i czeskiego.

Prezes naznacza posiedzenie następne na wtorek i ustanawia porządek dzienny.

Pos. Türk zapytuje prezesa, dlaczego nie położył jeszcze na porządku dziennym jego wniosków, o obniżeniu podatku gruntowego i o zaprowadzeniu podatku giełdowego. Użala się też, że tylko dwa posiedzenia odbywają się na tydzień.

Prezes odpowiada, że [illegible] porządek dzienny, wedle przepisu regulaminu [illegible] posłów, a dwa na tydzień posiedzenia plenarne naznacza ze względu na prace komisyj; wolno jednak każdemu czynić inne wnioski.... (*Po chwili:*) Ponieważ pos. Türk nie czyni wniosku, więc pozostaje rzecz, jak ustanowiłem.

Koniec posiedzenia o godz. 2, min. 45.

---

byli w pancerzach, albo też w mundurach. Przyjechali z kondolencyą, jakoż Xiążę Lotaryngski miał rzeczywiście twarz smutną a w oczach współczucie. Cóżkolwiekbądź, przyjechali zapóźno. Jakoż Król tylko pobieżnie rzucił na nich złamanym wzrokiem i nieruszając się z miejsca, rzekł do pana Fredry, aby ich odprawił, bo mówić z nimi nie chce.

Zaczem Kasztelan podszedł zaraz ku swemu bratu i rozmówił się z nim na ustroniu — a potem wszyscy Niemcy się pokłonili Królowi, chociaż się od nich odwrócił, powsiadali na konie i odjechali.

A kiedy już Niemców nie było, Król z głębi piersi odetchnął i mówił z panami, którzy go otaczali. Wzdychał ciężko nad klęską, chociaż nie bardzo, bo już wtedy powiadał, że się to da naprawić; natomiast bardzo płakał za tymi, którzy tam poginęli a mianowicie za Wojewodą pomorskim, który był właśnie tak ogromny i otyły jak Król i tylko dlatego dał głowę, że się koń pod nim rosparł a nie mógł dosiąść drugiego dla swej otyłości, chociaż mu go jego sługa podawał. Zaczem Król wstał i usiadł na krześle polowem, które tymczasem mu przyniesiono, dziękując wszystkim, którzy go nie opuścili w tej ciężkiej potrzebie. Rzucił też wreszcie okiem na Rafała i rzekł:

— A ty także poczciwy, zatrzymałeś się przy mnie. Znam ciebie zdawna, nie przeżyłbym tego, gdybym ci nie nagrodził tej poczciwości. Ale masz imiennika, wielkiego szelmę, który klął na mnie. Co to za człowiek?

Więc Rafał się zarumienił po uszy a spuściwszy oczy ku ziemi, odpowiedział półgłosem:

— Miłościwy Królu, mój to rodzony, choć z innej matki, węgierki. Ośmielam się Waszej Królewskiej przedłożyć, że w tym popłochu pewno sam nie wiedział, co mówi, co się też i innym zdarzyło. Jeżeli nam Bóg da inną okazyę, mam w Bogu nadzieję, że nadstawiwszy głowy za honor królewski, jako to już zrobił pod Wiedniem, ten ciężki grzech mu się za łaską pańską zapomni.

Ale Król na to jakoś niebardzo łaskawie pokiwał głową i rzekł:

— Jużci tam i inni lada co pletli, cośmy dobrze słyszeli; ale ten mnie zbesześcił i między drugich rozsiał zgorszenie — a to trudno zapomnieć choćby i bratu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z komisyj i klubów parlamentarnych.

Komisya budżetowa Izby deputowanych załatwiła przedwczoraj rozdziały: „dług państwa“, „zarząd długu państwowego“, „najwyższa Izba obrachunkowa“, i uchwaliła rezolucyę wzywającą Rząd do wniesienia projektu ustawy w sprawie uregulowania stanowiska najwyższej Izby obrachunkowej wobec parlamentu.

Komisya szkolna ukonstytuowała się, wybierając księcia Czartoryskiego przewodniczącym, E. Suessa zastępcą przewodniczącego, a dr. Fussa, Jahna, Kluna, sekretarzami.

Klub niemiecko-austryacki (umiarkowana frakcya lewicy) po czterogodzinnej dyskusyi powziął przedwczoraj uchwałę, która, jak podnosi *Presse*, może mieć decydujące znaczenie dla dalszej parlamentarnej akcyi stronnictwa opozycyjnego. Fakt, iż klub niemiecki w tak doniosłej pod względem politycznym sprawie, jaką jest bezwątpienia uchwalenie wotum dziękczynnego dla ks. Bismarcka, działał na własną rękę i bez porozumienia z niemiecko-austryackim klubem, poczytuje klub ten jako negowanie zawartego pomiędzy oboma temi frakcyami porozumienia, wedle którego kwestye polityczne powinny być przedmiotem wspólnych narad. Widzi on w tym fakcie zerwanie ścisłych stosunków łączących dotychczas oba kluby, i dlatego też zastrzega sobie wzięcie pod rozwagę kwestyi dalszego swojego stosunku do klubu niemieckiego.

O przedwczorajszem zebraniu niemiecko-austryackiego klubu, ogłoszono w organach liberalnych następujący komunikat:

„Gdy 1 lutego stała się wiadomą uchwała niemieckiego klubu, aby z okazyi mów, mianych w sejmie pruskim podczas dyskusyi nad sprawą polską, wyrazić ks. Bismarkowi podziękowanie i uznanie, wysłało prezydyum klubu niemiecko-austryackiego 2 b. m. posła Scharschmida do dep. Heilberga, jako prezesa niemieckiego klubu, aby od tegoż przedewszystkiem zażądał autentycznych wyjaśnień co do powyższej uchwały i zaznaczył, że podobny krok nie zgadza się ze stanowiskiem parlamentarnej frakcyi, i że ta jednostronna uchwała sprzeciwia się pod względem formalnym z umową, jaka przyszła do skutku między prezydyum obu klubów, co do wspólnego traktowania kwestyj politycznych — ewentualnie, aby wyraził przekonanie prezydyum niemiecko-austryackiego klubu, że, w razie utrzymania powyższej uchwały klubu niemieckiego, nie będą mogły, zdaniem członków klubu niemiecko-austryackiego, istnieć nadal dotychczasowe ścisłe stosunki między oboma klubami.

W dniu 3 b. m. wieczorem odbyło się poufne posiedzenie klubu niemiecko-austryackiego, który jednomyślnie oświadczył, że solidaryzuje się z powyższemi krokami swego prezydyum, a zarazem polecił swemu prezydyum, aby i o tej uchwale klub niemiecki został zawiadomiony. Dalsze stanowisko swoje i ewentualne ogłoszenie swych uchwał uczynił jednak klub niemiecko-austryacki zawisłem od stanowczej uchwały klubu niemieckiego. Skoro zatem klub niemiecki na porannem posiedzeniu w dniu 4 b. m., uchwałę swą z dnia 1 b. m. traktował wprawdzie tylko jako projekt, wszelako podług sprawozdania swej komisyi wykonawczej uchwałę tę większością głosów ponownie powziął, przeto klub niemiecko-austryacki, na wieczornem posiedzeniu z dnia 4 lutego, odbył szczegółową dyskusyę nad nową sytuacyą i uchwalił następującą rezolucyę:

Klub niemiecko-austryacki, który obronę interesów ludu niemieckiego w Austryi poczytuje za jedno z swych najpierszych zadań, uważa obronę tę jako absolutnie wewnętrzną sprawę życia państwowego. Skoro zaś klub niemiecki wbrew zawartej z klubem niemiecko-austryackim umowie co do wspólnego traktowania kwestyj politycznych powziął uchwałę, sprzeciwiającą się powyż wyrażonym zasadom i przez to sprowadził istotną zmianę w dotychczasowych ścisłych stosunkach między oboma klubami zastrzega sobie klub niemiecko-austryacki zastanowić się bliżej nad przyszłemi stosunkami z klubem niemieckim.

N. fr. Presse podnosi, iż rezolucyę tę należy uważać jako zerwanie węzła łączącego dotychczas dwa kluby, a nieporozumienie nie zostanie bynajmniej tem złagodzone, iż klub niemiecki zamiast adresu dziękczynnego, uchwalił tylko następującą rezolucyę:

„Należący do niemieckiego klubu członkowie austryackiej Izby poselskiej, przejęci zadaniem bronienia zawsze narodowych interesów Niemców w Austryi, witają przedewszystkiem wyrażone w ostatnich mowach kanclerza niemieckiego państwa ks. Bismarka jasne zrozumienie grożących ze strony Słowiańszczyzny niebezpieczeństw niemieckiemu narodowi w jego całości i w jego poszczególnych członkach. W obec uzasadnionych siłą faktycznych warunków wewnętrznych stosunków Austryi do państwa niemieckiego, musi wszelkie wzmocnienie narodowego poczucia w Niemczech prowadzić także do wzmocnienia Niemców w Austryi w ich ciężkich walkach. Tak zapatrując się na sprawę, poczuwają się członkowie niemieckiego klubu do obowiązku, wyrazić szczero podziękowanie za wzniosły wyraz pełnego siły narodowego uczucia w mowach ks. Bismarka, z d. 28 i 29 stycznia b. r“

Rozruchy w Lublinie.

W uzupełnieniu wczorajszej depeszy podajemy za *Dziennikiem Poznańskim* następujące szczegóły o zaszłych w Lublinie rozruchach:

„Od kilku miesięcy — pisze korespondent pomienionego dziennika — pozostaje w więzieniu warszawskiej cytadeli kilka osób, w tej liczbie paru księży, aresztowanych w Lublinie za rzekomą agitacyę unicką. Otóż, czy to na podstawie zeznań więźniów, czy też z innej racyi, władze policyjne w niedzielę dnia 31 z. m. w czasie nabożeństwa w kościele, wtargnęły do klasztoru lubelskiego Dominikanów i tam aresztowały 3 księży. W świątyni zgromadzony był liczny tłum pobożnych, którzy na wieść, co się dzieje w klasztorze, wylęgli na kurytarze bronić duchownych. Tu nastąpiło starcie, w którego następstwie musiano przerwać nabożeństwo w kościele, więzionych prowadzono przez świątynię, a kilka osób wyszło z ranami, silnie poturbowanych.

Policya usiłowała przeprowadzić księży aresztowanych na stacyę kolejową, widząc jednak, że ta jest zajęta przez tłum ludzi, mieszczan a głównie wieśniaków, gotowych stawić czynny opór, uznała za właściwsze i bezpieczniejsze wieźć księży w powozie aż do następnej stacyi Konopnica i ztąd dopiero pociągiem odstawić ich do cytadeli warszawskiej. Na stacyi Lublin tłum w przekonaniu, iż policya ztąd eskortować będzie więźniów i nie domyślając się podróży na Konopnicę, przetrzymał pociąg godzinę całą, poczem, gdy oczekiwanie okazało się bezskutecznem, wiele osób podążyło do Warszawy, gdzie wieść o tych godnych pożałowania wypadkach rozeszła się lotem błyskawicy.

Z Petersburga.

(Książę Czarnogórski. — Przyjazd do Petersburga generał-gubernatora Hurki i p Apuchtina. — Rehabilitacya generała ks. Cantacuzena. — W kwestyi żydowskiej — Zniesienie kontrabandy. — Ucieczka więźniów).

Książę Czarnogórski jest przedmiotem nadzwyczajnych wyszczególnień, przedewszystkiem na dworze carskim. Sam car na czele w. książąt i generalicyi powitał go na dworcu kolejowym i odwiózł do pałacu zimowego. Z księciem przybył rossyjski poseł w Cetynii, Agrivopolo, i minister skarbu Matonovic. Książę zabawi w Petersburgu do czwartku i powróci na Wiedeń do Cetynii.

Dzienniki petersburskie witają z entuzyazmem księcia „jako władcę jedynego zupełnie niezależnego prawosławno-słowiańskiego państwa w południowo-zachodniej Europie.“

Z Petersburga donoszą urzędownie, iż przybycie tam generał-adjutanta Hurki, oraz kuratora warszawskiego okręgu naukowego, Apuchtina, ma mieć związek z licznemi projektami dążącemi do dalszego zlania Królestwa Polskiego z innemi częściami państwa.

W ostatnim numerze *Graždanin* cofa poprzednie swoje oskarżenia przeciw bulgarskiemu eksministrowi wojny ks. Cantacuzene i zaprzecza, jakoby generał ten został powołany do Petersburga celem usprawiedliwienia się z swojego postępowania w Bułgaryi. Owszem car widział się spowodowanym po dwa kroć wyrazić mu najwyższe swoje uznanie.

W szkołach okręgu wileńskiego wznowiono przepis zabraniający uczniom wyznania mojżeszowego dawania korepetycyj chrześcianom Jako motyw tego przepisu podano, iż izraelici w ogóle mało są usposobieni do zajęć pedagogicznych.

Dzienniki przytaczają liczbę wydalonych ostatniemi laty z Kijowa izraelitów, jako niemających prawa mieszkania w tem mieście. Liczba ta coraz się zwiększa; i tak w r. 1881 wynosiła 278, w r. 1882 — 621, w r. 1883 — 1179, w r. 1884 — 1254, w roku zaś zeszłym 1885 wzrosła do 1368.

Generał-gubernator odeski, z powodu ustania cholery w Tryeście, Tunisie i Algierze, zniósł praktykowaną w porcie odeskim tygodniową i dwutygodniową kwarantanę dla statków, zalecając wszelako ściśle rewidować okręty przybywające z wymienionych miejscowości.

Korespondent gazety *Nowoje Wremia* donosi, że z posterunku Korsakow nadeszła do Władywostoka wiadomość o ucieczce i rozprószeniu się po całej wyspie więzionych na Sachalinie winowajców. W miejscowości Tukojczy zbiegli zamordowali 11 krajowców Ajnosów, mszcząc się za to, iż ci udaremniali poprzednie pojedyncze ucieczki więźniów przez chwytanie ich i oddawanie w ręce władzy. Dla chwytania zbiegów władza wojskowa wysyła oddział za oddziałem.

Trzeci gabinet Gladstona.

W świeżo utworzonym gabinecie liberalnym, po raz trzeci pod przewodnictwem Gladstona, z wyjątkiem nowo mianowanych lorda Rosebery, Morleya, Russela i Campbell-Bannermanna, wszyscy inni zasiadali już w poprzednim gabinecie liberalnym, lub zajmowali stanowiska wyższe urzędowe. Sędziwy prezes ministrów i pierwszy lord skarbu obchodził niedawno 76 rocznicę swoich urodzin. Przebieg jego działalności politycznej z poprzednich okresów, znany jest dostatecznie. Najwybitniejszym obok prezesa gabinetu, jest nowy minister spraw zagranicznych Archibald Filip Primrose lord Rosebery, par i przyjaciel księcia Bismarcka, jak podnosi *Köln. Ztg.* Należy może do najmłodszych w gabinecie, liczy bowiem dopiero 39 lat życia. Jest niezmiernie bogaty, połączony przez żonę z rodziną Rothschildów. Dotychczas nie piastował żadnego publicznego urzędu, z wyjątkiem godności lorda rektora na uniwersytecie w Aberdeen.

Nowy minister kolonij, lord Granville, w poprzednim gabinecie Gladstona minister spraw zagranicznych, niefortunny w swojej działalności, jest po Gladstonie najstarszy wiekiem, gdyż liczy obecnie lat 71. Sir Forrer Herschell urodzony w roku 1837 [illegible] zajmie stanowisko lorda kanclerza. W ostatnim ministerstwie Gladstona był generalnym prokuratorem skarbu. — Hugh Cullins Cardley Childers, były minister wojny a potem kanclerz skarbu, objął sprawy wewnętrzne. Urodzony w r. 1827, rozpoczął karyerę publiczną w r. 1851 od udziału w [illegible]

rządach Australii, za powrotem do Anglii był młodszym lordem admiralicyi, podsekretarzem skarbu a nakoniec lordem admiralicyi. — Sir W. Vernou-Harcourt, nowy kanclerz skarbu, był w ministerstwie Gladstona ministrem spraw wewnętrznych. Urodzony w r. 1827, był prokuratorem państwa, następnie profesorem prawa międzynarodowego w Cambridge. Obok Gladstona i księcia Argylli, był zawsze największym przeciwnikiem Beaconsfielda.

Nowy minister dla Indyj, lord Kimberley, piastował ten sam urząd i w poprzednim gabinecie Gladstona. Jest już w wieku lat około 60, i był jeszcze w r. 1851 podsekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, a w r. 1856 wysłany został jako poseł do Petersburga. — Urząd ministra dla spraw lokalnych obejmuje Józef Chamberlain, znany dostatecznie ze swoich skrajnych przekonań, zwolennik reform socyalnych, obrońca stanu włościańskiego i robotniczego. Chamberlain dał się poznać dopiero w r. 1874, gdy został burmistrzem Birminghamu. W gabinecie Gladstona, był ministrem handlu, aż do ustąpienia ministerstwa przed rządami konserwatystów. H. Campbell-Bannermann, minister wojny, wchodzi po raz pierwszy do ministerstwa. Urodzony w r. 1836 był dwukrotnie sekretarzem finansowym w urzędzie ministerstwa wojny, a przeszłego roku był na krótki czas sekretarzem dla Irlandyi. John Morley, obejmujący sprawy irlandzkie, znany jest jako autor życia Cobdena i innych pism o Voltairze i Bourkem. Pierwszy lord admiralicyi, obecnie mianowany lord Ripon, był do niedawna wicekrólem w Indyach. Nakoniec ministrem handlu został obecnie Mondella, deputowany z Sheffield.

KRONIKA

— **Najjaśniejszy Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej swej szkatuły gminie Muszkarów, w powiecie borszczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

† **Dr. Marcell Tarnawiecki**, b. adwokat krajowy, a od r. 1866 pierwszy dyrektor gal. kasy oszczędności, ces. radca rządowy, kawaler orderu żelaznej korony III klasy, honorowy obywatel miasta Sanoka, właściciel dóbr ziemskich w powiecie sanockim, zmarł we Lwowie, po dłuższych cierpieniach, w 79 roku życia swego. Eksportacya zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi dzisiaj po południu.

— **Na prośbę towarzystwa gospodarczego** w Krakowie, c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało wydawane przez p. Alfonsa Lippomana w Krakowie czasopismo p. t. *Tygodnik rolniczy*, jako pismo fachowe.

— **Zaręczyny** panny Karoliny Szlachtowskiej, córki prezydenta miasta Krakowa, z p. Stefanem Sękowskim, właścicielem dóbr, synem b. adwokata lwowskiego dr. Aleksandra Sękowskiego odbyły się w tych dniach w Krakowie. Ksiądz biskup krakowski udzielił narzeczonym błogosławieństwa, JE. p. Minister dr. Dunajewski przesłał życzenia telegraficznie, zaś JW. p. Marszałek krajowy złożył je rodzicom i przyszłej młodej parze osobiście.

— **Bal prawników** odbędzie się w sali Domu Narodnego, we wtorek, 9 b. m. Biletów wstępu po 3 zł. otrzymać można za okazaniem zaproszenia w kancelaryi komitetu, w hotelu George'a, w niedzielę, 7, w poniedziałek, 8, i we wtorek, 9 b. m., od godziny 11 przed południem do godziny 6 po południu. Bilety wstępu na galeryę po 1 zł., jako też zaproszenia dla osób, które takowych przez omyłkę nie otrzymały, będą również w kancelaryi komitetu wydawane.

— **Koncert muzyki wojskowej** 80 pułku odbędzie się jutro, 7 b. m., w sali tow. gimnastycznego „Sokół". Bardzo piękny i nowy jest program tego koncertu, w który wchodzą, utwory Rossiniego, Straussa, Souppégo i t. d., a między innemi Zistlera „Sokoli Pochód" ułożony na tle motywu „Pieśni Sokołów" i Sokołowi lwowskiemu poświęcony. Początek koncertu o godzinie 4½ po południu. Wstęp od osoby 20 ct.; bilet familijny dla 4 osób 1 zł. Dochód przeznaczony na wykończenie budowy gmachu „Sokoła".

— **Kołomyjskie towarzystwo gimnastyczne** „Sokół" urządza dnia 20 b. m. bal w sali kasynowej. Komitet balowy reprezentują pp. Leon Krobicki, Stanisław Szczepanowski i Jan Dębicki.

— **Stan powietrza.** Barometr stoi w mierze. — Prognoza, według spostrzeżeń stacyi c. k. szkoły politechnicznej: Przy wietrze przeważnie wschodnim i średniej temperaturze dnia około —10°C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne lecz mgliste; opadu nie ma, co najwięcej wcale nieznaczny.

— **Radymno**, 4 lutego. Nie wyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się w nocy z 27 na 28 z. m., do tutejszego rz. kat. kościoła w Radymnie i przełamawszy kielich na dwoje, zabrali górną jego część wraz z komunikantami, tudzież patynę, razem wartości 30 zł. Złoczyńcy pozostawili jednak wielką monstrancyę z szczerego srebra z pozłacanemi ozdobami, której wartość wynosi około 1.300 zł., nie dowierzając prawdopodobnie, aby tak wielka monstrancya mogła być ze szczerego kruszcu. Ci sami złoczyńcy włamali się tejże nocy do sklepu Samuela Gabla w Radymnie i zabrali ztamtąd korale i złote kólczyki w łącznej wartości 14 zł. Śledztwo jest w toku.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono panu T., pod l. 3 na Wulce, po włamaniu się oknem, paltot męzki zimowy, granatowy; wartości 30 zł., drugi ciemno stalowy, wartości 14 zł., trzeci letni ciemny z chłopczyka, wartości 8 zł.; futro męskie kengurowe, granatowem suknem pokryte, wartości 100 zł., niebieską jedwabną sakiewkę ze złotemi pierścionkami: gładkim ślubnym, sygnecikiem z biało czarnym kamykiem, z literami J. T. i pamiątkowym emaliowanym, pudło druciane, srebrną łyżeczkę znaczoną Z. W., tudzież łyżkę, widelce i nóż z chińskiego srebra; szafeczkę wystawową złotniczki Rywy Byk, pod l. 17 przy ulicy Żółkiewskiej, z kolczykami srebrnemi i pozłacanemi pierścionkami, oraz z koralikami; paczkę z cytrynami; zimowy męski paltot ciemno brunatny, wartości 20 zł.; koc bronzowy w czerwone kratki, do nakrywania konia. — Zgubiono dekret nominacyi p. Antoniego Stojowskiego na aspiranta kolei Karola Ludwika. — Znaleziono czarny jedwabny parasol, w kościele Jezuickim na ławce; dyamentowy złoty kólczyk, wartości około 40 zł., na ulicy Karola Ludwika; los Czerwonego Krzyża, towarzystwa węgierskiego nr. 92 serya 3.058.

— **Królowa wdowa** po zmarłym niedawno królu portugalskim Ferdynandzie, mająca tytuł hrabiny Edla, ma zamiar osiąść w Bostonie, w Ameryce, gdzie spędziła swą młodość i gdzie jej ojciec jest pochowany.

— **U ambasadora francuskiego** w Wiedniu, JE. hr. Foucher de Careil, odbędzie się dnia 14 b. m. wielki bal.

— **Zjawisko widm słonecznych** obserwowano w niedzielę w Dreznie. Po obu stronach słońca, w kilka kwadransów po wschodzie, zapłonęły w odległości pozornej 20 do 25 metrów dwa ciała świetlane, których blask chwilami był taki silny, że tak samo jak na słońce nie można było patrzeć na nie. Oba widma po stronie swojej, do słońca zwróconej, zabarwione były tęczowo. Zjawisko trwało pół godziny.

— **Testament skąpca.** Zamordowany niedawno w Czerniowcach kapitalista Wasyl Soroczan, znany był powszechnie ze skąpstwa. *Gaz. Pol.* dowiaduje się też, że mizantrop ten nie pozostawił legalnego testamentu, lecz tylko kartkę, którą pomiędzy jego papierami znaleziono, z napisem: „Cały mój majątek zapisuję szatanowi." Obawiał się widocznie, aby nawet po jego śmierci ukochane pieniądze nie dostały się ludziom!

— **Najnowszy sport.** Ze świata nudów w Paryżu donoszą angielskiemu dziennikowi *World*, że malarz Jorain, przywódca *viveurs'ów*, którzy obecnie przybrali miano *paunés*, wymyślił z rozpaczy nad martwotą karnawału nowy sport: wyścigi ślimaków! Długa, gładka deska, poprzecinana małemi parowami i strumykami, stanowi tor, po którym ślimaki pełzają do celu. Celem tym jest światło, umieszczone na górnym końcu deski, kt. a cała jest w cieniu. Jorain twierdzi, że ma kilka znakomitych „biegunów" w swej stadninie.

— **O wybuchu prochu w Kijowie** korespondent *Kraju* podaje następujące szczegóły: W czwarte święto, 29 grudnia (9 stycznia), o godzinie 9 z rana, Kijów został naraz osypany taką masą kul, jaka prawdopodobnie przez cały ciąg istnienia naszego miasta nie była nań skierowaną. Powodem tego był wybuch jednego ze składów arsenałowych miejscowej pracowni artyleryjskiej; 12,000.000 kul karabinowych, oraz mnóstwo nabojów armatnich i kartaczy wyleciało w powietrze, skutkiem niedość ostrożnego obejścia się z ogniem pracujących w składzie żołnierzy. Z ogólnej liczby ośmiu, czterech uległo śmierci i nie wszystkie ich szczątki zdołano odszukać, czterej zaś inni, ciężko ranni. Huk wybuchu słychać było o 10 wiorst w promieniu. Szczęściem, skład ów znajdował się w dostatecznej odległości od miasta, i prócz wspomnianych ofiar, skończyło się tylko na zupełnem zrujnowaniu gmachu laboratoryum i należących doń składów.

— **Oryginalny rozwód.** Milioner brukselski, p. Caron, od lat kilku już prowadził proces rozwodowy z żoną, który ku wielkiemu utrapieniu małżonków, podających jako powód do rozwodu, wzajemną nienawiść, przeciągał się z roku na rok. Nakoniec w pierwszych dniach zeszłego miesiąca sąd wydał wyrok unieważniający małżeństwo, a uszczęśliwiony pan Caron radośny ten fakt uświęcił uroczystym bankietem w gronie przyjaciół. Powróciwszy z biesiady do nowourządzonego wspaniałego mieszkania, ku wielkiemu swemu przerażeniu, zastał rozwiedzioną co tylko małżonkę, która oznajmiła, iż kocha go szalenie i że nie zniesie rozłąki z ubóstwianym mężem. Nazajutrz pogodzona para udała się dla przepędzenia powtórnego miodowego miesiąca do Nizzy, zkąd poleciła obustronnym adwokatom przedsięwziąć odpowiednie kroki dla zniesienia rozwodu.

— **Szkoła wyższej literatury** w gmachu św. Apolinarego w Rzymie, założona przez Ojca św. Leona XIII, w tych dniach została uroczyście otwartą. Przewodniczył uroczystości kardynał Paroceli, wikary Jego Świątobliwości, a obecni jej byli kardynałowie: Ludwik Jacobini sekretarz stanu, Verga, Schiaffino, Pecci brat Jego Świątobliwości, Cristofori, Bartolini, Pitra, Zigliara, Mertel, Howard, Bianchi, Martinelli, Sacconi dziekan św. kolegium, Masotti i Capeclatro, mnóstwo prałatów i dworzan papieskich, c. k. ambasador hr. Paar, hr. Lefève de Béhaine, ambasador rzeczypospolitej francuskiej, pełnomocni ministrowie: Brazylii, Belgii, Bawaryi i t. d., synowce Jego Świątobliwości hr. Kamil i Ryszard Pecci, kawalerowie maltańscy ślubowi, liczni członkowie arystokracyi rzymskiej, mnóstwo cudzoziemców i t. d. Posiedzenie zagajone zostało piękną mową łacińską profesora księdza Tarozzi'ego, który w cycerońskiej łacinie wykazywał doskonałość i niezbędność klasycznych studyów, wyższość ich nad innemi, i wysławiał pomoc i opiekę, jakich pogańska literatura Rzymu doznawała nieustannie ze strony najwyższych rzymskich pasterzy. Na pochwały szeroko sobie udzielane, kardynał odpowiedział również łacińską rzeczą, o wiele jednak krótszą, w której wynosił Ojców Kościoła, lecz cześć także oddawał nieśmiertelnym pisarzom politeizmu, i nalegał na potrzebę za dni naszych głębokich nauk we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej dla katolickiej młodzieży wogóle, ale dla duchowieństwa w szczególności. Kapłan w naszych czasach powinien koniecznie być biegłym we wszystkich naukach, aby odpierać zwycięzko zarzuty błędu i materyalizmu, oraz wykazywać ich fałsz. Niewolno już dzisiaj księdzu poprzestawać na teologii. — Potem profesor włoskiej literatury, Poletti, wygłosił tercyny, zbytecznie jednak naśladujące styl Danta, w których opłakiwał niewolę watykańskiego więźnia. Obok kardynała wikarego zasiadali w krzesłach prezydenci: monsignor Nocella, sekretarz listów łacińskich Ojca Świętego, i monsignor Volpini, podkomorzy z prywatnego otoczenia papieskiego, znany miłośnik łaciny, ojciec Ricci, Pijar i O. Tangiorgi, Jezuita, znakomity starożytnik chrześciański. Kardynał wikary rzekł w swojem przemówieniu, iż Ojciec Święty pragnąłby gorąco być obecnym tej uroczystości, gdyby to nie było niepodobieństwem.

— **Zabity budzikiem.** Samuel Wardell, mający pięćdziesiąt pięć lat, był latarnikiem w Grake Road, niedaleko Flatbusch (Stany Zjednoczone). Zmarł obecnie w skutek oryginalnego wypadku. Wardell miał sen bardzo mocny, ale ponieważ był zmuszony wstawać bardzo rano, aby pogasić lampy, które zapalił wieczorem, i wiedząc z doświadczenia, że zwykły budzik żadnego wrażenia na nim nie robi, zawiesił od sufitu ciężar dość wielki, który w oznaczonej godzinie spadał na krawędź łóżka. W dzień Bożego Narodzenia położył się wieczorem, nie zauważywszy, że uprzątając pokój odsunął był trochę łóżko od ściany: rano więc, ciężar zamiast upaść na drzewo łóżka, padł mu na samą głowę, zadając głęboką ranę, w skutek której śmierć nastąpiła.

— **Biała małpa.** Królewskie akwaryum w Wesminsterze (Londyn), nie miało wiele korzyści z mniemanego białego słonia Barnuma; to też teraz myśli odbić się na pokazywaniu rzeczywiście unikatu w rodzaju małp, białego goryla. Jest on dotąd jedynym w swoim rodzaju. Goryl ten ma wysokości 26 centymetrów, a jest w wieku od trzech do czterech lat. Prawie całkiem nagi i bez ogona, ma jednak, po bliższem przypatrzeniu tu i owdzie małe krótkie włoski. Skóra koloru ciała pokrywająca twarz, uszy, ręce i nogi podobna jest do ludzkiej. Na głowie rośnie mu parę włosów, ciemnego koloru, oczy ma jasne, a spojrzenie ożywione. Ten goryl, pochodzący z południowej Afryki, odznacza się niezwykłą łagodnością. Korzysta z każdej sposobności, żeby ucałować swego pana.

— **Oryginalne perfumy.** Przeszłego jeszcze wieku wymyślono oryginalny rodzaj perfum, sporządzanych z esencyi truflowej. Pewego dnia jedna powabna margrabina, potrzepując zjednać sobie łaskę możnego właściciela ziemskiego, a wiedząc o jego predylekcyi do trufli, uperfumowała się powyżej wymienionemi perfumami od stóp do głów i udała się do jego wiejskiego domu. Nieszczęście chciało, że w chwili, gdy wysiadała z powozu, przechodził właśnie handlarz nierogacizny ze swoją trzodą. Zwierzęta te, poczuwszy swój ulubiony zapach, nieposiadały się z radości, i biedna margrabina weszła do domu w towarzystwie najmniej tuzina łakomych stworzeń, które jej opuścić nie chciały!...

— **Nieprzyjaciel koni.** Na Węgrzech umarł przed kilku dniami hr. Emeryk Somssich, dziwak w swoim rodzaju, który znosić nie mógł koni. W młodości musiał z tego powodu wystąpić z wojska. Dzielnym był gospodarzem w swych dobrach, ale do roboty używał tylko wołów, a jeździł ułożonemi do tego jeleniami lub wołami.

— **Tajemnicza zbrodnia.** Bukareszteński korespondent *Gaz. Pol.* opowiada: Od dawnych lat mieszkała w Bukareszcie niejaka Sokołowska, która swego czasu utrzymywała bardzo ścisły stosunek z pewnym bojarem, należącym do jednej z najbogatszych rodzin w Rumunii. Z czasów tego romansu, miała troje dzieci. Najstarszy chłopiec lat 18, nazywał się Numa, drugi Leon, liczył lat 10, najmłodszym dzieckiem była 9-letnia córeczka. Średni Leon pozostawał w terminie u szewca, córka zaś wychowywała się w jednym z tutejszych pensyonatów. Przed 10 miesiącami zniknął nagle młodszy syn Leon, a zrozpaczona matka przez długi czas czyniła poszukiwania, zanim w końcu dowiedziała się od kogoś, że chłopiec przebywa w Paryżu. Natychmiast wyprawiła tamże starszego syna Numę, ażeby brata odszukał i przywiózł. Mijały tygodnie i miesiące, atoli nietylko Leon, ale i Numa, niedawali o sobie najmniejszej wieści. Sokołowska, która kochała swe dzieci nad życie, rozchorowała się z tęsknoty i żalu. Leżąc na śmiertelnem łożu, posłała do pensyonatu, gdzie przebywała jej córka, ażeby jej przyprowadzono przynajmniej to najmłodsze dziecię dla pożegnania. Ale i córka zniknęła i w pensyonacie nie wiedziano, co się z nią stało! Biedna matka nie przeżyła tej wieści. Znajomi zmarłej też napróżno starali się dowiedzieć o losie dzieci; wszelki ślad zaginął, przypuszczano jednak, że zniknięcie to może pozostawać w pewnym związku z faktem, iż właśnie na krótki czas przed temi wypadkami, zmarł ich naturalny ojciec, a cały kolosalny swój majątek zapisał trojgu owym dzieciom. Były to domysły, ale prawdopodobnie trafne. Oto bowiem obecnie nadeszło tu doniesienie dzienników z Sorrento (we Włoszech) następującej treści: „Przed paru miesiącami zamordowano tutaj w tajemniczy sposób 10-letniego chłopca. Obecnie okazuje się, że chłopiec nazywał się Leon Sokołowski, i miał być synem poddanego rumuńskiego, zamieszkałego w Paryżu. Zresztą właściwy jego ród, pokrywa tajemnica. Podobno przed kilkoma miesiącami, przysłała go tutaj matka, zamieszkała w Bukareszcie. Dowiedziono, że powodem morderstwa był zamiar usunięcia chłopca od odziedziczenia kolosalnego majątku, jaki mu właśnie ojciec jego, rumuński bojar zapisał. Nazwisko mordercy jest już znanem, jak niemniej osoba, która poleciła wykonanie zbrodni. Osoba ta mieszka w Bukareszcie. Wypadek ten, niesłychanie skompromituje pewną majętną rodzinę rumuńską."

— **Niebezpieczny szaleniec.** Przed kilku dniami do hotelu du Louvre w Paryżu, przybył z rana mężczyzna w sile wieku, przyzwoicie ubrany, z odznaką legii honorowej na piersi, i zajął apartament złożony z dwóch pokoi, twierdząc iż oczekuje przybycia przyjaciół. Zapisał się w księdze hotelowej pod nazwiskiem D'Odier właściciela kuźnic z Nièvre. Przedwczoraj z rana przybył do tegoż hotelu inny, pięćdziesięcioletni mężczyzna i zapytał o p. Odier Wskazano mu apartament, do którego nieznajomy wnet pospieszył. W kilka minut potem dał się słyszeć strzał, a równocześnie z drzwi mieszkania p. Odier wybiegł ów później przybyły nieznajomy, zbroczony krwią, wołając o ratunek Zarządca hotelu przybiegł natychmiast a gdy wszedł do p. Odier, zastał go stojącego z rewolwerem w ręku. Odier dał się rozzbroić bez oporu powtarzając jakby nieprzytomnie: Sam nie wiem co się stało, przecież nie jestem szaleńcem! Zaprowadzony natychmiast do komisaryatu policyi, gdzie znaleziono przy nim jeszcze dwa nabite rewolwery i duży nóż myśliwski, zeznał, iż nie nazywa się D'Odier, ale hrabia de Trédernes, jest oficerem legii honorowej, dymisyonowanym prefektem departamentu des Landes za czasów cesarstwa. Ranny nazywa się Atanazy Germain de Montauzan, zamieszkały w Paryżu. Zeznał on, iż przed kilku tygodniami p. de Tredernes sam zaproponował mu wyrobienie posady w pewnem przedsiębiorstwie finansowem którego dyrektorem jest p. D'Odier. Tredernes wezwał go następnie telegramem, ąby stawił się do hotelu du Louvre a gdy tam w dniu oznaczonym przybył, Tredernes rzekł mu: p. d'Odier zaraz przybędzie, tymczasem usiądź pan i napisz prośbę do drugiego dyrektora owego przedsiębiorstwa. Zaledwie jednak p. de Montauzan pisać zaczął, Tredernes porwawszy zegar stojący na kominku, cisnął mu go na głowę, zadając mu ranę dość głęboką, ale nie niebezpieczną, a w ślad zatem strzelił w powietrze wołając: Pan! do księżyca! P. de Montauzan przerażony wybiegł wówczas na korytarz, wołając o pomoc. P. Tredernes zapytany o powód zamachu, przybrał dumną postawę i odrzekł, iż nie potrzebuje zdawać rachunku ze swych czynności nikomu, poczem zeznał, że nie nazywa się wcale de Tredernes. lecz Ludwik Karol Emanuel baron Artaud-Haussmann, były urzędnik w radzie stanu, kawaler orderu Grobu Zbawiciela. Z dochodzenia okazało się, iż to ostatnie zeznanie jest prawdziwem i że sprawca zamachu jest rzeczywiście siostrzeńcem słynnego prefekta depart. Sekwany, barona Haussmanna. Ludwik Artaud-Haussman jest synem wyższego urzędnika i sam zajmował znaczną posadę w ministerstwie stanu i w prefekturze departamentu Sekwany. Urodził się w r. 184?, w religii protestanckiej, z której przed laty dwudziestu przeszedł na katolicyzm, odbywał podróż do Jerozolimy i został mianowany kawalerem orderu Grobu Zbawiciela. Od lat kilkunastu zaczęły się w nim przejawiać oznaki dziwnego szaleństwa; poróżniwszy się z wujem, ożenił się wbrew jego woli i zerwał z nim wszelkie stosunki. Wkrótce szaleństwo jego coraz bardziej stawało się widocznem, a było nacechowane dziwacznym religijnym mistycyzmem, i stało się wreszcie powodem rozłączenia się małżonków. Pani Artaud-Haussmann otrzymawszy rozwód wyjechała do Lyonu, a mąż jej pozostał w Paryżu. Pozycya jego majątkowa była wcale nie złą, miał około 120000 franków

kapitału, ale w ostatnich czasach niczem się już nie zajmował; wieczorami widywano go wychodzącego z mieszkania w przebraniu księżem. Zawsze też nosił przy sobie broń nabitą, a rodzina obawiając się wypadku, poczyniła właśnie kroki w celu oddania go do domu obłąkanych. Zanim to wszakże nastąpiło, p. Artaud w napadzie szaleństwa dopuścił się owego zamachu na p. de Montauzan, który będąc w przykrych finansowych stosunkach udawał się doń o protekcyę i pomoc, czem też prawdopodobnie rozdrażnił szaleńca. P. Artaud przeniesiony został obecnie do szpitala więziennego i zostaje pod obserwacyą lekarską.

— **Zbrodniarz czy szaleniec?** Przed policyjnym sądem poprawczym w Londynie stawał w tych dniach pewien człowiek nazwiskiem John Shadwell, wyglądający bardzo poważnie i przyzwoicie; był on obwiniony o nieznaczne uchybienie przeciw przepisom policyjnym. Ku ogólnemu zdumieniu zeznał on jednak co następuje: „Nie nazywam się Shadwell, ale Henryk de Nobielle, nie jestem anglikiem lecz francuzem, synem lekarza obecnie praktykującego w Paryżu. Przed kilku laty zakochałem się szalenie w pewnej młodej kobiecie i przekonałem się, że mam szczęśliwego rywala nazwiskiem Grévy, wcale nie spokrewnionego z prezydentem republiki. W rozpaczy, postanowiłem go zabić, a wiedząc, że Grévy ma odbyć podróż do Afryki, wsiadłem na ten sam okręt, którym on płynął i przybywszy do Bonny, gdzieśmy wylądowali, zamordowałem go a ciało wrzuciłem w morze. Powróciwszy, złożyłem deklaracyę, ze Grévy umarł z żółtej febry, co tem było prawdopodobniejszem, iż choroba ta grasowała podówczas wśród załogi okrętu a nawet nasz kapitan jej uległ. Zamieszkałem stale w Londynie, ale raz przybywszy na czas krótki do Paryża, spostrzegłem tam wiarołomną kochankę, i nie mogąc pohamować namiętności, gdy ona w przekonaniu, iż o wszystkiem zapomniałem, udała się ze mną na daleką przechadzkę, zamordowałem ją i ciało pogrzebałem głęboko w ziemi. — Teraz skruszony wyrzutami sumienia, wyznaję moją podwójną zbrodnię". Policya odbywa staranne poszukiwania, ale dotychczas nic nie potwierdza tych zeznań człowieka, który przez lat wiele mieszkając w Londynie cieszył się ogólnem poważaniem. Przypuszczają, iż Shadwell jest szaleńcem.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10, otwartą jest codziennie (wyjąwszy poniedziałków) od godziny 11 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 centów. Dla członków wstęp wolny.

Libretto „Jadwigi".

(Dokończenie.)

Jeszcze słów kilka o charakterystyce osób.

Już wyżej powiedzieliśmy, że bladość i konwencyonalność charakterystyki tych osób, tworzące z nich szablonowe figury, a nie pełne życia indywidua, jest jednym z głównych grzechów dramatu Szujskiego; o charakterach tych osób dowiadujemy się u niego zwykle nie z ich czynów, lecz od samego poety, który określenie ich kładzie w usta mówiących. Jeżeli takie są w oryginale, to nie można się dziwić, że nie lepiej wypadły w kopiującem go librecie.

Ale tak w jednym, jak drugiem najlepsza stosunkowo charakterystyka dostała się osobistości najniesympatyczniejszej ze wszystkich — Gniewoszowi z Dalewic. Człowiek bez czci i wiary, pozbawiony wszelkich szlachetniejszych uczuć, Polak, a pomiatający swym narodem, sprowadzający Wilhelma, nie dla idei jakiejś lub sympatyi, lecz jedynie i tylko dla zysku i zdradzający go w krytycznej chwili dla szczęśliwszego rywala, przedstawia on typ skończonego łotra. Już dosyć wstrętnie wygląda on w operze, o wiele jaskrawiej przedstawił go jednak Szujski w swym dramacie, jak n. p. w prologu, w widzeniu poety:

Za słupem stoi mąż, wzrok ma zdradziecki,
W twarzy oszczerstwa śmiech — czarta tej ziemi,
Z Judasza licem za ławę ucieka,
Z pod której słowo swe — jak pies odszczeka.

lub w monologu aktu III S. 1, w którym charakter jego odsłania się nam w całej swej szkaradnej ohydzie.

Czy jednak słusznie i sprawiedliwie obszedł się z nim Szujski? — historya innego jest o tem zdania.

Ani się spodziewał pewnie pan Gniewosz z Dalewic, że pamięć jego taki srom okryje. I teraz, kiedy wieczorami świetlana sala rozbrzmiewa potężnemi falami tonów i tysiącem oklasków, kiedy w muzyce rozpływają się serca i dusze widzów, a tylko jego postać jedyna budzi wstręt i odraze, bohater z pod Tannenberga wzdycha pewnie i przewraca się w swej cichej mogile i wyrzeka na ludzi, że mu taką złość wyrządzili i wieczną okryli hańbą. — Nie wieczną. Nowsza krytyka historyczna już mu dała rehabilitacyą i zdjęła klątwę wieków z jego prochów. Ponieważ rzecz ta nie wszystkim znana, powtórzę tu wynik najnowszych badań w tym przedmiocie dla ogólnego użytku.

Wiadomo, że Jadwiga jako siedmioletnie dziewczę została poślubioną, za porozumieniem rodziców, księciu rakuskiemu Wilhelmowi nie wiele od niej starszemu. Gdy dzieci podrosły, zwykła ich sympatya przemieniła się w miłość, a gdy Jadwiga osiadła na tronie polskim, przybył książę za nią do Krakowa; tu mieli faktyczne zawrzeć małżeństwo przez konsumacyą, na co przeznaczony został dzień 23go sierpnia 1385. (Szujski: Opowiadania i rozstrząsania. Warszawa 1882 str. 177). Panowie niechcący Rakuszanina, a mający widoki na Litwę przeszkodzili temu, i na tem romans się skończył. Kiedy już jednak Jadwiga połączyła się z Jagiełłą i Jagiełło wyjechał do Litwy, miał się on ciągnąć mimo to w skrytości dalej. Gdy Władysław wrócił do Korony, opowiada rzecz tę Długosz, (Historya III. 478) jedyne źródło dalszego opowiadania, jakie mamy, oznajmił mu podkomorzy krakowski Gniewosz z Dalewic, że Wilhelm potajemnie był w Krakowie i miewał z królową schadzki, co dało powód do niesnasek domowych królewskiej pary, usuniętych dopiero za gorliwem wdaniem się senatorów. Gdy jednak później nowe rzucano podejrzenia, które wznieciły nowe poróżnienia i niechęci, a po dochodzeniu okazało się, że podejrzeń tych sprawcą był podkomorzy krakowski Gniewosz z Dalewic herbu Strzegonia, złożono nań sąd, przed który go pozwała Jadwiga, oczyszczona przysięgą, za kłamliwe i oszczercze rozpowszechnianie hańbiących ją wieści. W imieniu królowej, jako jej rzecznik i oskarżyciel stanął Jaśko z Tęczyna kasztelan wojnicki. A gdy Gniewosz widząc jawne świadectwa przeciw sobie, nie śmiał się zapierać i gdy 12 rycerzy oświadczyło gotowość, w obronie czci królowej rozprawić się z oszczercą orężem, sąd skazał go na odwołanie potwarzy tak, iżby natychmiast w obliczu magnackiego sądu obyczajem psów *(in morem canis)* odszczekał kłamstwo. Musiał on więc zgarbiony wleść pod ławę, zeznać, że fałszywie przeciw królowej nakłamał i głośno zaszczekać. Taką jest treść tej fabuły, którą znajdujemy u Długosza i ona stała się powodem dalszych opowiadań na ten temat. Przyjął całe to opowiadanie Szajnocha w swem dziele „Jadwiga i Jagiełło" (IV 103—112) i z tąd znalazło ono wiarę w rozpowszechnienie u szerszej publiczności, z tąd też utworzył Szujski, piszący swój dramat w r. 1865, z Gniewosza taką wstrętną postać.

Ale krytyka historyczna postanowiła zbadać rzecz głębiej. Już to samo poczęło obudzać wątpliwość w prawdę opowiadanych przez Długosza faktów, że tylko jedyny Długosz opowiada o tym procesie, on, który wówczas nie żył jeszcze, i który dopiero kilkadziesiąt lat później zaczął pisać swoje dzieje. Współczesnego nie mamy żadnego, gdyż Janko z Czarnkowa opuszcza nas w połowie r. 1384, a pruska kronika t. z. *ältere Hochmeisterchronik*, pisana w 40 lat później, mówi wprawdzie o stosunku z Wilhelmem, ale ani słówkiem nie wspomina o jakimkolwiek procesie.

Słusznie więc przyszedł prof. Caro (*Geschichte Polens III. Beilage II. Der Ehebruchsprozess gegen Hedwig*) do przekonania, że Długosz rzecz tę na podstawie zasłyszanych podań przy pomocy własnej fantazyi obrobił *kunst u. situationsgerecht*. Wykazał on mianowicie bardzo trafnie, że opowiadanie to ulepionem zostało na podstawie artykułów statutu wiślickiego. Art. 9 mówi, że kobiety nie potrzebują stawać osobiście przed sądem, lecz może je zastąpić rzecznik, — a więc u Długosza mamy Jaśka Tęczyńskiego. Art. 103, żąda, ażeby espurgacya odbyła się wobec 12 świadków *(cum XII testibus et non paucioribus,)* — Długosz każe więc 12 rycerzom stawać w obronie czci Jadwigi. Art. wreszcie 85 powiada, że oszczerca odwołujący swe kłamstwa ma wyrzec: „to, co powiedziałem, skłamałem jak pies. (*revocando autem debet dicere: id, quod sum locutus, sum mentitus sicut canis*). Długosz posiłkując się tradycyą i fantazyą, a może tą ostatnią tylko, urobił z tego scenę odszczekiwania kłamstw przez magnata pod ławą.

Jeżeli już to zachwiewa ogromnie wiarę w opowiadanie kanonika krakowskiego, to wszystkie wątpliwości, jakieby jeszcze mieć można, rozprasza osobistość, grająca tu główną rolę — Gniewosz z Dalewic. Długosz zowie go stale „podkomorzym krakowskim", tymczasem w latach 1385—1393 posiadał urząd ten Spytek, a więc Gniewosz nim być nie mógł.

A dalej, jeżeli dziwną, niesłychaną musi się wydać kara, ażeby magnat przed zgromadzonym senatem odszczekiwał pod ławą, toć o wiele dziwniejszem musiałoby być to, że taki zbezczeszczony, shańbiony człowiek otrzymuje w rok po owym rzekomym procesie, powierzoną sobie ważną i zaszczytną misyę od króla: d. 25 listopada 1390 r. jako pełnomocnik królewski, zawiera Gniewosz układ z wojewodą siedmiogrodzkim Mirzą. Czyż można wobec tego przypuścić, ażeby rok przedtem mógł on taką hańbiącą odegrać rolę?

Ten Gniewosz zresztą, który, według Długosza, miał taką niezmierną krzywdę wyrządzić obojgu królestwu i który tak „surową", jak sam powiada, odniósł za to karę, po roku 1389, jak już widzimy z poprzedniego, nie utraca wcale łaski królewskiej, lecz przeciwnie coraz wyżej w niej postępuje.

W r. 1393 jest starostą ziemi ruskiej, a 1399 podkomorzym krakowskim*). Jest nim dalej i w latach 1401—6, i jako taki zasiada pośród baronów, przed którymi miał niegdyś szczekać pod ławą! Jestże to możliwe, jestże to choć odrobinę prawdopodobne?

Wobec tych wszystkich, tak wiele ważących dowodów przeciwnych, niepodobna żadną miarą utrzymywać, iżby Gniewosz, odznaczony bohaterstwem w bitwie pod Grunwaldem, zaszczycany stale łaską królewską, mógł tak nędzną odegrać rolę w procesie królowej i dlatego w zupełności możemy powtórzyć słuszne słowa Maurera, „iż Długosz cały proces wysnuł sobie z fantazyi, a jako ofiarnego kozła wybrał sobie Gniewosza z Dalewic".

Jeżeli tak jest, a że tak jest, któż zaprzeczyć może wobec przytoczonych faktów, to słusznemby było, nie poniewierać pamięci człowieka który sobie na to nie zasłużył. Szujski tego nie zrobił, bo wówczas jeszcze nie wiedział tego, gdy dziś jednak postać ta oczyszczona z ciążącej na niej przez wieki winy, to dlaczegoż wystawiać ją dłużej na pogardę widzów? Cóż łatwiejszego dla autora libretta jak rolę nieszczęsnego Gniewosza z Dalewic oddać w jakiekolwiek godniejsze ręce — wszak zmiana nazwiska to rzecz nie trudna, a tem łatwiejsza dla autora libretta, który z taką zadziwiającą łatwością, bez żadnych wyrzutów sumienia, wygnał z dramatu Szujskiego biskupa krakowskiego Bodzantę, a wsadził w jego miejsce Zbigniewa Oleśnickiego, pomimo, że ten Oleśnicki, licząc od czasu trwania akcyi (1385), dopiero w cztery lata później się narodził!

l—d.

*) Maurer. Proces królowej Jadwigi (Przewodnik naukowo-literacki 1875). Autor tej rozprawki uzasadniając bliżej dowody Cara, dochodzi do tych samych co ten rezultatów.

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Targ zbożowy.** *) Dnia 6 lutego 1886 r.

Lwów, Pszenica 6·25 do 7·50, żyto 5·— do 5·50, jęczmień 5·50 do 7·—, owies 5·70 do 6·—, groch 6·— do 9.—, wyka 5·25 do 5·75, rzepak 9.— do 10.—, lnianka 8·— do 9·50, koniczyna czerwona 40·— do 50·—, koniczyna biała 42·— do 65·—, koniczyna szwedzka — — do 75·—.

Tarnopol, Pszenica 6·35 do 7·25, żyto 4·65 do 5.25, jęczmień 5.— do 6 —, owies 5·— do 5·40, groch 6·— do 9·—, wyka 5·— do 5.25, rzepak 9· do 10·—, lnianka 8·— do 9·40, koniczyna czerwona 40·— do 48·—, koniczyna biała —·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, Pszenica 6.50 do 7.75, żyto 4·50 do 5·50, jęczmień 4.80 do 6.—, owies 5·— do 5.50, groch 5.50. do 9·—, wyka 5.— do 5·25, rzepak 8.75 do 10·—, lnianka — —, koniczyna czerwona 35 — do 51·—, koniczyna biała —.—, koniczyna szwedzka —.—

Jarosław, pszenica 6.50 do 7.80, żyto 5·15 do 5.60, jęczmień 5·— do 6·70, owies 5·15 do 5.50, groch 6·— do 9.50, wyka 5.30 do 5·60, rzepak 9·— do 10·40, lnianka 8·— do 9·75, koniczyna czerwona 38·— do 48·—, koniczyna biała 45·— do 60·—, koniczyna szwedzka ·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto, bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, zł. 5·10 do —·— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów zł. 22·80 do 23·—.

Celnych gatunków pszenicy brakuje. Owies i wyka poszukiwane.

⁂ **Zarząd Lwowsko Czerniowieckiej** koleji rozpisuje ofertę na roboty budowlane, koleji lokalnej Lwów-Bełzec, której koncesye otrzymało jak wiadomo Towarzystwo Lwowsko-Czerniowieckiej koleji. Oferty mają być wniesione najpóźniej do 1 października b. r.

⁂ **Pocztowe kasy oszczędności.** W miesiącu styczniu b. r. wniesiono ogółem do kas pocztowych zł. 34,883.615 (w tym samym miesiącu roku poprzedniego 14,065.502 złr., a w miesiącu grudniu z. r. 32,824.333 złr.) Wycofano w miesiącu styczniu 96 054 wkładek w ogólnej samie 31,642.343 złr. Wystawiono 17.283 nowych książeczek, saldowano 5429. W Galicyi i Bukowinie wpłynęło 24.055 wkładek na 1,081 445 złr., wycofano 3101 wkładek na 435.532 złr.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan raczył udzielać przedwczoraj ogólnych posłuchań, i przyjąć pomiędzy innymi hr. Michałowskiego.

Najj. Pani wyjedzie dzisiaj wieczorem do Miramare, dokąd przybędzie jutro o godzinie 8 rano.

Najdost. Cesarzewicz Rudolf przyjmował przedwczoraj pomiędzy innymi: pana Namiestnika Zaleskiego, radcę dworu hr. Badeniego i margrabiego Wielopolskiego.

Najdost. Arcyksiężna Matylda, małżonka Najdost. Arcyksięcia Józefa, która wraz z Córką bawiła przez dni kilka w Wiedniu, udała się we czwartek z powrotem do Rjeki. (Fiume).

W nocy z d. 4 na 5 zmarł w Wiedniu poseł do Rady państwa z brodzkiej Izby handlowo-przemysłowej, Nathan Kallier.

Jak zaznaczyła wczorajsza depesza, wszystkie prawie dzienniki powitały nader sympatycznie wybór dr. Smolki na prezydenta Izby deputowanych. *Presse* pisze, iż w jednomyślnym niemal wyborze upatrywać należy pocieszające uznanie dotychczasowej działalności JE. dr. Smolki, a co temu wotum zaufania nadaje szczególniejszy interes, to okoliczność, że członkowie klubu niemieckiego w tym dniu właśnie, w którym uchwalili osławioną rezolucyę do księcia Bismarcka, oddali swoje głosy na deputowanego polskiej narodowości.

Po śp. prezydencie Jaroszu wakuje krzesło poselskie do Rady państwa z okręgu małych posiadłości Nowy-Sącz, Nowy-Targ, Limanowa, Grybów. Ruch wyborczy rozpoczął się odbytem przedwczoraj zgromadzeniem przedwyborczem w Nowym Targu, gdzie na 30 głosujących otrzymał notaryusz Vayhinger 17 głosów, zaś pan po[illegible]ski 13 głosów. Z innych [illegible]gu nie ma jeszcze żadnych [illegible]ości.

Pol. Corr. pisze: P. Minister wyznań i oświaty osobnym reskryptem zwrócił uwagę wszystkich krajowych władz szkolnych, na wychodzące właśnie z inicyatywy i za współdziałaniem Najd. Cesarzewicza, patryotyczne dzieło pod tytułem: „Austro-Węgierska Monarchia w słowie i obrazie", i wezwał je, aby starały się o jak najszersze rozpowszechnienie tej publikacyi, która ma wielkie znaczenie dla szkół średnich i ludowych tak pod względem pedagogicznym jak dydaktycznym. Równocześnie p. Minister zaprenumerował 56 egzemplarzy tego dzieła dla męskich i żeńskich seminaryów nauczycielskich."

Donoszą z Wiednia: Według sprawozdań naczelnych władz krajowych, we wszystkich krajach całej Austryi w roku 1885 nie było ani jednego wypadku księgosuszu — co od dziesiątków lat dotąd ani razu się nie przytrafiło. Jest to oczywiście skutek zbawienny ścisłego przestrzegania ustawy przeciw zarazie bydła.

Najbliższe posiedzenie Izby deputowanych, odbędzie się dopiero we wtorek, d. 9 b. m. Na porządku dziennym znajdują się pierwsze czytania przedłożeń rządowych i wniosków poselskich.

Izba deputowanych Sejmu węgierskiego rozpoczęła przedwczoraj obrady nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty.

Dzienniki berlińskie donoszą, że redakcya zapowiedzianych przedłożeń „dla opieki niemieckości" w prowincyach wschodnich jest już na ukończeniu i że takowe będą mogły być wniesione do sejmu już w najbliższym czasie.

Nordd. All. Ztg. ogłasza następujące pismo ks. kanclerza:

„Berlin d. 2 lutego. Z okazyi rozpraw w Izbie deputowanych otrzymałem takie mnóstwo listów i telegramów, wypowiadających mi uznanie, iż niepodobna na każdy z tych objawów odpowiadać osobno. Wszystkich, którzy zamanifestowali swoją zgodność z narodowemi celami uznanej polityki, upraszam, aby tą drogą raczyli przyjąć moje podziękowanie".

Tagblatt poznański, przyklaskuje już projektowi ekspropriacyi właścicieli polskich — powtarzając skwapliwie za *Vossische Zeitung* korespondencyę z Złotowa, zwiastującą radosną wiadomość, że dzieło wywłaszczania może już być rozpoczętem, albowiem: przed sądem okręgowym w Złotowie odbyć się ma w d. 9 kwietnia przymusowa licytacya dóbr rycerskich Dolnik i Paruszek, należących do największych w W. K. Poznańskiem. *Posn. Tagblatt* radzi więc zacząć od tych dóbr dzieło wywłaszczenia.

Ks. prob. Dinder — tak telegrafują z Królewca do *Koln. Volks. Ztg.* pod dniem 2 b. m. — przyjął na wyraźne zawezwanie Ojca św. nominacyę na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie.

Kuryer Poznański nadmieniając, iż nie ma w tej sprawie żadnych bezpośrednich wiadomości, zapewnia przy tej sposobności, że pogłoski, jakoby ks. prob. Dinder był w Poznaniu, lub przejeżdżał przez Poznań w podróży do Rzymu, są fałszywe, gdyż ks. proboszcz Dinder dotąd z Królewca nie wyjechał.

W uzupełnieniu poprzedniej wiadomości o rozruchach w Lublinie, o czem na innem piszemy miejscu, korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi, iż, o ile wiadomo, aresztowano przeszło sto osób, z których połowę nazajutrz wypuszczono. Rannych bagnetami jest kilkanaście osób, a dwie kulą karabinową, czy też rewolwerową. Wśród starcia lud poturbował kilku żandarmów i policyantów. Sprawa jako kwalifikująca się pod przestępstwo rozruchu i oporu przeciw władzy została oddana władzom sądowym. Prokurator nakazał natychmiast przeprowadzenie śledztwa.

W paryskich kołach parlamentarnych zapewniają że skrajna lewica uważa wniosek w sprawie wydalenia książąt za niebędący na czasie. Prawdopodobne jest cofnięcie tego wniosku.

W Saint Quentin w skutek zbiegowiska robotników, agitujących bezrobocie, musiała interweniować żandarmerya. Zmowa przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

W Paryżu odbywały się w pierwszych dniach bieżącego tygodnia wybory uzupełniające do rady municypalnej. Z wyborów tych wejść ma 10 nowych członków do rady stolicy Francyi, 8 bowiem ubyło skutkiem wejścia do senatu lub Izby deputowanych, a dwóch umarło. Ponieważ tylko jeden kandydat radykalno-socyalny Abel Hovelacque otrzymał absolutną większość, odbędą się zatem jutro w niedzielę ściślejsze wybory. Donoszą jednak, że największą ilość głosów otrzymali dotychczas sami radykalni kandydaci, skutkiem czego przybędzie radzie miejskiej Paryża 10 nowych radykalnych członków. Wynik ten poczytują jako bardzo smutny, gdyż większość rady pomnoży odtąd kłopoty gabinetu, domagając się rozmaitych ustępstw w kierunku politycznym.

Projekt wystawy powszechnej w roku 1889 został, według doniesień z Paryża, już ustalony i opiera się na współdziałaniu towarzystwa i gwarancyi 40 milionów, z których 20 milionów dostarczyć ma towarzystwo, 12 milionów państwo, a 8 milionów franków miasto Paryż.

Kreuz Zeitung donosi z Paryża, że Francya nie przyłączyła się jeszcze do zapowiedzianych przez Mocarstwa kroków przymusowych przeciw Grecyi, i dodaje, że pan Freycinet chce jeszcze opracować kilka propozycyj.

Z Brukseli donoszą, że na posiedzeniu czwartkowem w Izbie deputowanych przy obradach nad budżetem wojny, cała lewica uderzała na projekt utworzenia rezerwy armii za pomocą wezwania do służby żołnierzy już wysłużonych. Lewica oświadczyła, że ani jeden członek liberalny nie będzie głosował za tym projektem.

Część prasy angielskiej krytykuje bardzo surowo skład nowego gabinetu *Pall Mall Gazette* mniema, że mianowanie lorda Granville'a ministrem kolonij jest absolutnie chybionym wyborem, gani nie mniej ambicyę Chamberlaina która mogła była narazić utworzenie całego gabinetu. *Saint James Gazette*, organ sfer wpływowych krytykuje cały gabinet i odzywa się z lekceważeniem o nowym min strze Morleyu, który według *Saint James Gazette* nie okazał w życiu ani razu jakiejkolwiek samodzielnej myśli. *Daily News* dowiaduje się, że królowa za radą Gladstona zamianuje nowego wice-króla dla Irlandyi. Henry Fowler zamianowany został sekretarzem w ministerstwie skarbu, a Hibbert sekretarzem stanu w ministerstwie marynarki.

Aleksandryjski korespondent *Polit. Corresp.* pisze: Siłą stosunków jest Egipt z Anglią tak mocno związany, że każdy ważniejszy wypadek nad Tamizą, oddziaływa także na losy Egiptu. Niedawno, trudnoby było dowieść najzręczniejszemu dyplomacie, że istnieje jakikolwiek związek pomiędzy irlandzką a egipską kwestyą, a jednak związek ten objawia się dziś wyraźnie i w jaskrawem świetle przedstawia sytuacyę egipską. Tak samo, jak w kraju, ujawnia się w angielskiej kolonii w Egipcie widoczne rozdwojenie pomiędzy wigami a torysami, i wdziera się nawet do szeregów armii, od najniższych stopni, aż do sztabu generalnego. Sytuacyę tę wyzyskuje przebiegły Muktar basza; wysłał on sprawozdanie do Porty i czeka nic nie robiąc, ponieważ z przyjściem do steru Gladstona, zmieni się i polityka rządu angielskiego w Egipcie.

Polit. Corr. donosi z Londynu, że w sprzeczności z innemi wiadomościami co do udziału Francyi w demonstracyi flot, rząd francuski zgodził się w zasadzie na udział.

Z Rzymu donoszą do *Pol. Corr.*, że poseł włoski w Konstantynopolu, hr. Corti, opuści w przyszłym tygodniu stolicę Turcyi i przed objęciem nowego stanowiska, przybędzie do Rzymu.

Z Kanei na Krecie donoszą o zajściu, które świadczy o usposobieniu tamtejszej ludności. Gdy przed kilku dniami dowiedziano się o korespondencyi paryskiego *Temps*, która wyrażała wątpliwość w przywiązanie ludności wyspy do Grecyi, wybuchło pomiędzy ludnością grecką niezmierne wzburzenie. Gdy nadto opinia publiczna posądzała o autorstwo korespondencyi francuskiego konsula, pana Coutouly, przygotowywano wielką, nieprzyjazną francuskiemu reprezentantowi manifestacyę. Rząd spostrzegł dość wcześnie na co się zanosi i zapobiegł rozruchom, wydawszy rozkaz aresztowania przywódców. Pan Coutouly zaprzecza zresztą stanowczo, żeby był autorem wzmiankowanej korespondencyi.

Stambulski korespondent *Polit. Corr.* pisze: *Times* ogłosiły prywatną korespondencyę z Konstantynopola, według której, pierwszy dragoman poselstwa niemieckiego, miał z polecenia swego szefa powiedzieć w pałacu sułtańskim, że Anglia jest tem państwem, które potajemnie dodaje Grecyi otuchy i zachęca do oporu. Otóż skonstatowano na podstawie wiarogodnych informacyj, że wiadomość powyższa jest zmyśleniem *Time-a*. Niemiecki poseł ani w pałacu, ani na Porcie nie uczynił żadnej wzmianki, któraby mogła dać powód do podobnej wieści.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 6 lutego. (*Tel. pryw.*) Radca sądu wyższego Teodor Heinrich został mianowany wiceprezydentem sądu krajowego w Wiedniu

Wiedeń, 6 lutego. (*Tel. pryw.*) Adjunkt budownictwa w Galicyi Skowroń (przydzielony do Ministerstwa spraw wewnętrznych) został mianowany inżynierem z pozostawieniem go przy Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wiedeń, 6 lutego. (*Tel. pryw.*) Zapewniają, iż w porozumieniu z Watykanem, oznaczonem już zostało odgraniczenie krakowskiej i tarnowskiej dyecezyi, a to przez przyłączenie kilku dekanatów dyecezyi tarnowskiej do krakowskiej i że wkrótce nastąpi wykonanie odnośnych postanowień.

Wiedeń, 6 lutego. (*Tel. pryw.*) Dzisiaj odbędzie się tutaj ślub deputowanego Lienbachera z panną Rotter, córką zmarłego radcy policyjnego.

Wiedeń, 6 lutego. (*Tel. pryw.*) Manifestacya niemieckiego klubu wywołała wielkie niezadowolenie w kierujących sferach niemiecko-liberalnego stronnictwa. Manifestacya ta, zdaniem tych sfer, oddała hołd przeciwnikowi liberalizmu i tem samem osłabiła sprawę niemiecką.

Wiedeń, 6 lutego. *Pol. Corr.* ogłasza tekst dosłowny okólnika tureckiego, zawiadamiającego o porozumieniu pomiędzy W. Portą i Bułgaryą. Okólnik ten jest zgodny ze znaną analizą i postanawia oprócz tego, iż delimitacyi wsi rhodopskich ma dokonać osobna komisya techniczna, której członków zamianuje sułtan i książę Aleksander. Komisya ma uwzględnić te strategiczne warunki, które wydadzą się potrzebnemi dla dobra i interesów W. Porty. Okólnik wyraża w końcu nadzieję, iż Mocarstwa zgodzą się jednomyślnie na program, który dostarcza warunków i rękojmi dla trwałości i dobra prowincyi rumelijskiej, a zarazem stanowi najdalszą granicę przywilejów i ustępstw, na jakie zgadza się sułtan w swojej pieczołowitości o pomyślność rumelijskich poddanych i utrzymanie pokoju, pożądanego, zarówno przez niego, jak przez całą Europę.

Wiedeń, 6 lutego. (*Tel. pryw.*) Dzienniki tutejsze wyrażają powątpiewanie, ażali przyjdzie do skutku demonstracya flot przeciw Grecyi, albowiem do tej chwili nie pojawiły się w zatoce Suda ani angielskie ani francuskie okręta.

Berlin, 6go lutego. (*Tel. pryw.*) Zasadnicze zatwierdzenie układu między Turcyą a Bułgaryą uważają tu za rzecz pewną, ale przypuszczają, że poczynione zostaną wnioski co do lepszego sformułowania.

Berlin, 6go lutego. (*Tel. pryw.*) *Post* donosi, że Ojciec św. jest niezadowolony z pruskich przedłożeń kościelnych.

Petersburg, 6 lutego. (*T. p.*) *Petersb Wiedomosti* mniemają, że ostatnia mowa księcia Bismarcka nie pozostanie bez wpływu na zmianę zapatrywań Polaków. Dziennik ten twierdzi, że Polacy przyjdą teraz do przekonania, iż tylko szczere pojednanie się z Rossyą może ich ochronić od dalszych niepowodzeń.

Bukareszt, 6 lutego. (*Tel. pryw.*) Na wczorajszem posiedzeniu delegatów w sprawie rokowań pokojowych, przedłożył Madzid-basza, zamiast formalnego pełnomocnictwa, telegram wielkiego wezyra. Serbski delegat, Mijatovic, oświadczył, że nie może przystąpić do rozpraw, dopóki turecki pełnomocnik nie wykaże się pełnomocnictwem wystawionem formalnie. Z tego powodu musiano dalsze rozprawy odroczyć na dni ośm.

Belgrad, 6 lutego. Wręczona wczoraj przedstawicielom Mocarstw nota Garaszanina w odpowiedzi na wtórą zbiorową notę Mocarstw, oświadcza krótko, iż rząd serbski przyjmuje do wiadomości treść noty zbiorowej, sądzi jednak, że nie przysłużą mu prawo zapuszczania się w jej rozbiór, albowiem uchwały Mocarstw mają charakter stanowczy.

Belgrad, 6 lutego. Z powodu kwestyi, co do pełnomocnictw Madzida-baszy, rozpoczną się rokowania pokojowe prawdopodobnie dopiero za ośm dni.

Wiadomości o serbsko-greckich układach i zmianie gabinetu, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Dzisiaj odbędzie się rada ministrów pod przewodnictwem króla Milana. Przedmiotem obrad sytuacya zagraniczna

Ateny, 6 lutego. (*Tel. pr.*) Pożyczka grecka w kwocie 100 milionów, nie powiodła się.

Jest nadzieja, że konflikt grecko-turecki zostanie w drodze pokojowej załatwiony i że Grecya utrzyma pewne odszkodowanie.

Konstantynopol, 6 lutego. Odpowiedzi Mocarstw w sprawie układu bułgarsko-tureckiego są w ogóle pomyślne. Tylko Rossya poczyniła pewne zastrzeżenia.

Saint-Quentin, 6 lutego. Wczoraj przed południem i po południu panował tu spokój, w południe zaś robotnicy, którzy urządzili zmowę, wytłukli wszystkie szyby po fabrykach i poniszczyli składy; zachodziła obawa, że wieczorem powtórzą się rozruchy.

Londyn, 6 lutego. (*Tel. pryw.*) W piśmie do wyborców oświadczył Gladstone, że zamierza zaprowadzić społeczny porządek w Irlandii, rozwiązać kwestyę agrarną i kwestyę *Home rule.*

Londyn, 6 lutego. (*Tel. pryw.*) Poważnemi refleksyami stara się Gladstone odwieść Grecyę od zerwania pokoju.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki.**

Pociągi kolejowe

od 1 czerwca 1885.

przychodzą do Lwowa:

podług zegaru lwowskiego

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 5 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 3 min. 30 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 12 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 20 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 7 minut 50 wieczór pociąg mięszany lokalny.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski: o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 5 w nocy i o godzinie 3 min. 50 po południu pociąg mięszany.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 35 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Husiatyna Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, i Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 25 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Nowego Sącza.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 25 rano ze Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Podwołoczysk: z dworca **Podzamcze.** o godz 6 min. 7 rano pociąg pospieszny o godz. 1 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Do Krakowa: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 4 min. 50 po południu pociąg mięszany i o godz. 8 rano pociąg mięszany lokalny.

Do Podwołoczysk z głównego dworca: godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 35 po południu pociąg mięszany o godz 10 min 27 wieczór pociąg mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 20 w południe i o godz. 11 min. 6 w nocy pociąg mięszany.

Pociąg osobowy: o godzinie 7mej m. 30 z rana do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 45 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Husiatyna.

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 30 wieczór do Stryja, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia) w miejscu 12 złr.; **pocztą 16 złr.**; półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 złr., **pocztą 8 złr.**; ćwierćrocznie (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 złr.**, miesięcznie (od 1go do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 złr., **pocztą 1 złr. 35 ct.**

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1go stycznia do końca grudnia, lub od 1go stycznia do końca czerwca) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą; pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2., ćwierćrocznie 1 zł.

NADESŁANE.

Nie należy się zaniedbywać i zażyć zaraz w razie zatkania połączonego z uderzeniem krwi, zawrotem głowy biciem serca, bolem głowy i t. p., aptekarza R. Brandta pigułki szwajcarskie, a skutek będzie niezawodnie zadawalniający Przed środkami tańszemi i w podobny sposób opakowanemi przestrzegamy publiczność. (807)

W Teatrze hr. Skarbka

W piątek dnia 5 lutego 1886

Pożegnalny występ Elly Russel

Linda z Chamuonix

opera w 4 aktach Donizetti'ego

Reżyse-r p. Apollo Lubicz.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 lutego 1886

Hotel George'a

Pp. S. Szczepanowski z Słobody rung. W. R. Huber z Wiednia, K Mühlner z Gródka.

Hotel Europejski.

Pp. M. Wergolitsch z Rossyi, S. Ochocki z Wierzbowca, Dr E. Alsner z Siedmiogrodu, E. Hofsinger z Wiednia.

Hotel Angielski

Pp. J. Mięsowicz Kamionki, K. Skopczyński z Podola, R. Posinger z Podola, A Tregubow z Kijowa.

Hotel Francuski.

Pp. książe B. Ogiński z Litwy L. Rychlicki z Wilczej Woli, A. hr. Potulicka z Rossyi, Dr. S. Illasiewiewicz z Tuligłów, H. Camil ze Stryja, Dr. J. Retinger z Krakowa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 5 lutego 1886, godzina 1 min. 45. Alp. Tow. górn. 32·30 Węg. akcyi kredyt. 306·—, Akcye anglo-austr. 112·90, Akcye banku Union 78·90, Akcye kolei Karola Ludwika 219·50, Akcye kolei północnej 230·50, Akcye kolei południowej 132·—, Akcye kolei Alföld 186·—, Akcye kolei Elżbiety 265·25, Akcye kolei Lwowsko - Czerniowieckiej 235·—, Akcye kolei węg. północno - wschodniej 174·75, Wiedeńskie losy 124·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 83 25, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104·—, Losy regulacyi Cisy 123·40, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 101·50, Akcye związkowego banku 110·25, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24·—, Węgierskie losy 117 75, Marka niemiecka —·— Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 6 lutego 1886 r., godzina 10 min. 35 Akcye kredytowe 298 70,? Anglo-Austr. 112·75 Unionbank 77 10 Kolej Karola Ludwika 219·25, Południowa —·—, Renta papierowa —·—, Galic. listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, 6% listy zastawne banku krajowego 92·25, 4½% pożyczka krajowa z 1883 roku 90·75, Napoleondor 10·03.— Rubel papierowy 1·24·— Usposobienie słabe

Wiedeń, 5 lutego 1886, godzina 5 minut 35. Akcye kredytowe 298·60 Anglo-Austr. —·—, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika 219·25, Południowa —·—, Renta papierowa 84·15, Galic. listy zastawne 102·25 Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1883 —·—, Napoleondor 1.·03.50, Rubel papierowy —·—, Usposobienie.

Telegramy zbożowe z dnia 5 lutego, Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram —·—, do —·—, zł., żyto —·— do —·— zł. jęczmień —·—, do —·—, zł., kukurudza —·— do —·—, zł., owies —·—, do —·—! okowita per 10.000 litr procent 25·— do 25·25 złr. Bupapeszt: Pszenica 100 kilogr. na wiosnę 7·95 do 7.96 zł., rzepak (sierpień-wrzesień —·—, do —·—, zł. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień maj) 151·—, do —·—, żyto —·—m. spirytus 36·40 rzepakowy olej —·— m., Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·— olej Paryż: mąki 159 kilogr. 48·40, fr. rzepakowy —·—. fr. spirytus —·—, fr. Wrocław; Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·— spirytus —·—, kukurudza —·— Kolonia Pszenica —·—.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 5 lutego 1886.

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

	płacą walutą zł r.	ct.	żądają austr. zł r.	ct
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	218	50	222	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	232	50	235	50
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	274	—	278	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	217	—	222	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5 prc. w. a.	100	25	101	25
„ „ „ 4 prc. w. a.	92	10	93	10
„ „ „ 5 prc. okresowe	100	25	101	25
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	89	—	90	—
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. 51 l.	92	—	93	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	102	20	103	20
„ „ „ 5 pr. w. a.	97	10	98	10
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	99	10	100	10
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi		—	55	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. w. a. w likwidacyi		—	51	—
4½ prc. kraj. listy zastawne				
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. rol. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	103	50	104	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. wa.	—	—	—	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi	97	25	98	25
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	102	75	104	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	91	—	92	—
5. Losy miasta Krakowa	17	—	19	—
„ „ Stanisławowa	25	50	27	50
6. Monety				
Dukat holenderski	5	81	5	91
Dukat cesarski	5	84	5	94
Napoleondor	9	96	10	06
Półimperyał	10	30	10	40
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	22¾	1	24¾
100 marek niemieckich	61	45	62	25
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

z dnia 3 lutego 1886.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	84.25	84.40
luty-sierpień	84.25	84.45
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	84.45	84.60
kwiecień-październik	84.45	84.60
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	128.—	128.75
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	140.50	141.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 prc.	140.—	141.—
„ „ 1864 po 100 złr.	170.50	171.—
„ „ 1864 po 50 złr.	169.—	169.50
Renty Com. po 42 lir. austr.	48.—	—.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	158.75	—.—
Renta papierowa 5 prc. z r. 1881	101.45	101.60
Austr. renta zł. wolna od podat. 4prc	112.60	112.80
2. Obligacye indemn. 5 prc. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	107.50	—.—
Bukowiny	103.—	104.—
Galicyi	103.75	104.25
Niższej Austryi	107.50	108.50
Siedmiogrodu	104.—	105.
Węgier	104.—	105.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	114.70	115.10
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	232.50	233.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	548.—	550.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han i prz. a 200 zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	870.—	872.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	486.—	489.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	243.25	243.75
Kol. Preszow-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2310	2315
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	218.50	219.—
Lwow.-Czern. kolei po 200 zł. wa. war.	233.—	234.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	262.75	263.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	132.40	132.60
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	176.—	176.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.—	101.—
„ „ „ premiowe po 3 prc.	99.—	99.50
Gal. zak. kr. ziem Krak. los w 18 l. 6 pr.	99.—	100.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	101.—	—.—
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	99.75	100.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	91.50	—.—
„ „ „ „ po 5 prc.	100.25	100.75
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	100.25	100.75
Banku krajow. 4½ pr. wa. los w 51½ l.	92.25	92.75
Obligi komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I emisyi	97.25	98.25
Gal. banku hip. po 6 prc.	102.50	—.—
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. po 5 prc.	102.20	102.50
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	103.50	104.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	100.75	101.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex) a 300 zł. 5 prc. w srebrze	99.75	100.50
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.75	106.25
„ „ po 100 zł. w. a.	101.25	101.75
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ prc.	100.40	100.80
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	99.10	99.50
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 zł. 4 prc. w srebrze z r. 1884	82.20	82.75
z r. 1884	90.75	91.25
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	100.—	100·50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han i pr. po 100 zł. w. a.	177.—	177.50
Clarego po 40 zł. m. k.	42.—	42.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	115.—	115.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.75	20.25
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	17.50	18.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	20.50	21.50
Pożyczka miasta Budy do 40 zł. w. a.	44.75	45.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	39.50	40.50
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	13.90	14.10
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	8.90	9.10
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.—	19.50
Salma po 40 zł. m. k.	55.—	56.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	50.—	52.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	26.50	27.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	133.—	134.—
„ „ po 50 zł. w. a.	67.—	69.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	31.—	31.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38.75	39.25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt	126 35	126.50
Paryż za 100 fr.	50.17.50	50.22.50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.92.—	5.94.—
„ pełnej wagi	5.91.—	5.93.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10.02.—	10.03.—
Rossyjski imperyał	10.34.—	10.36.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

dnia 5 lutego 1886.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	84	1[illegible]
„ „ „ w srebrze	84	40
Renta w złocie	112	60
5 prc. austr. renta marcowa	101	20
Akcye banku wiedeńskiego	872	—
„ „ kredytowego	298	50
Londyn	126	50
Srebro		
Napoleondor	10	03
Dukat cesarski men.	5	93
100 marek niemieckich	61	95

DZIENNIK URZĘDOWY.

Kuratele.

L. 6166 [842 1—3]

Konrad, Elżbieta, Katarzyna i Ferdynand Brumerowie z Gabonia uznani są za umysłowo niedołężnych.

Kuratorem dla nich ustanowiony Adam Bischof z Gabonia.

Stary Sącz 28 grudnia 1885.

L. 44568 [862 1—3]

Joachim Bąk z Zastowa został uchwałą c. k. sądu krajowego ż dnia 28 listopada 1885 l. 32244 za marnotrawcę uznany.

Kuratorem ustanowiono Jana Zbroję z Zastowa.

C. k. sąd pow. deleg. miejski
Kraków, 7 drudnia 1885.

L. 3632 [685 3—3]

C. k. sąd powiatowy w Brodach, zawiadamia że Semen Klimczuk z Boratyna uznany został marnotrawcą, a kuratorem dla niego ustanowiono Iwana Petrusia z Boratyna.

Brody, dnia 21 marca 1885.

L. 87 [771 2—3]

Uchwałą c k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 18 grudnia 18·5. L. 34063 uznany został Marcin Kowalski, lat 26 liczący włościanin, rodem z Holländrow Branickich i tam zamieszkały za głupkowatego; kuratorem dla niego ustanowiony został Tomasz Koza, gospodarz z Holländrow Branickich.

C. k. sąd deleg: miejski
Kraków, 12 stycznia 1886

L. 9305 [707 3—3]

C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie ogłasza niniejszem iż Jan Mudrecki z Lubaczowa z powodu nałogowego pijaństwa pod kuratelą oddany został.

Kuratorem ustanowiony jego ojciec Bazyli Mudrecki z Lubaczowa.

Lubaczów, dnia 31 grudnia 1885.

Licytacye.

L. 58078. (876 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego a to kapitału 369 zł. 43 ct. m. k. i 5011 zł. 81 ct. w. a., tudzież 5 rat półrocznych po 55 zł. m. k. i 4 rat półrocznych po 174 zł. w. a. z pn., odbędzie się dnia 11 marca i 15 kwietnia 1886, każdym razem o godzinie 10 przed południem, przymusowa licytacya do nieletniej Olgi Amalii Hieronimy trzech im. Klimkiewiczównej, wedle wyk. hip. l. 80 poz. 17 karty B. należących dóbr Huta stara w pow. bieszanowskim położonych, na których term. dobra te tylko wyżej ceny wywołania 14211 zł., lub przynajmniej za tę cenę sprzedane zostaną, że jako wadyum kwota 1421 zł. złożoną być ma, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla wszystkich tych, którzyby powydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 11 maja 1885 rzeczowe prawa na wspomnianych dobrach nabyli, lub którymby uchwały sądowi niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat dr. Dąbrowski kuratorem, a jego zastępcą adwokat dr. Lehmann mianowany został.

Lwów, dnia 16 stycznia 1886.

L. 41386. (863 1—3)

Krakowski sąd dalegowany miejski ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Adolfa i Natalii małż. Reinerów w kwocie 30 zł. z pn., odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 16 lutego, 16 marca i 13 kwietnia 1886. o godzinie 10 rano, egzekucyjna licytacya połowy realności l. k. 41 w Zastawie. Katarzyny 2 v. Kaszowskiej własnej. Cena wywołania 181 zł.

Wadyum 27 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Ewentualnie do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych wzywa się wierzycieli i strony na termin 14 kwietnia 1886, o godzinie 10 rano.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adw. dr. Markiewicz Dominnik z substytucyą adw. dr. Bolesława Czernego w Krakowie.

Kraków, 12 listopada 1885.

L. 41330. (861 1—3)

Krakowski sąd delegowany miejski ogłasza iż celem zaspokojenia należytości Franciszka Biernacika w kwocie 181 zł. 60 ct. z pn., odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 26 lutego, 26 marca i 29 kwietnia 1886, o godzinie 10 rano, egzekucyjna licytacya realności l. k. 67 w Bieńczyckowej Agnieszki 1 Biernackowej 2 Pyskowej 3 Ciepielowej własnej.

Cena wywołania 3148 zł. 50 kr.

Wadyum 315 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adw. dr. Lesław Boroński z substytucyą adwokata dr. Michała Koya w Krakowie.

Kraków, 23 listopada 1885.

L. 17022, (518 3—3)

Sąd miejsko-delegowany Rzeszowski ogłasza, iż w dniach 16 lipca, 17 sierpnia i 17 września 1886 o godzinie 10tej przed południem, odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 60 w Podpromiu ad Drabinianka, położonej wedle wyk. hip. 86 gminy katastr. Drabinianka z miejscowością Podpromie Wojciecha Kopacza własnej, na rzecz gal. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie pro 30 złr a w. z pn. w pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową 700 zł. wa. lub wyżej tejże zaś w trzecim terminie także poniżej takowej jednak nie niżej jak za sumę 550 zł.

Wadyum wynosi 70 zł. wa.

Reszta warunków przejrzeć można w registraturze tutejszej.

Rzeszów, 31 grudnia 1885.

L. 7161. (690 3—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Bajli Landau 50 zł. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności l. k. 18 w Zboiskach Katarzyny, Rozalii i Józefa Szyszlaków własnej, ciała tabularnego niestanowiącej 18 marca, 15 kwietnia i 13 maja 1886, zawsze o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 880 zł.

Wadyum 88 zł. w. a.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

C. k. sąd powiatowy.
Dukla, 10 grudnia 1885.

L. 31/pr. (849)

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu st. kr m. Krakowa ogłasza niniejszem w myśl uchwały Rady miejskiej powziętej na posiedzeniu pounem w d. 26 stycznia b. r konkurs na trzy posady urzędników technicznych przy budownictwie miejskim, a mianowicie:

1) na inspektora budowniczego IIgo w oddziale policyi budowniczo ogniowej z płacą roczną 1.200 zł w. a. i dodatkiem służbowym 200 zł. wa.

2) na posadę asystenta budowniczego w oddziale policyi budowniczo-ogniowej z płacą roczną 700 zł. wa i dodatkiem służbowym 120 zł. wa.

3) na posadę asystenta w oddziale robót gminnych z płacą roczną 700 zł. wa. i dodatkiem służb. 120 zł, wa.

Kandydaci ubiegający się o powyższe posady winni do 27 lutego b. r. włącznie wnieść do Rady m. podania poparte dokumentami, stwierdzającymi daty na dołączyć się mającej do podania tabeli kwalifikacyjnej uwidocznione, której następujące poszczególne rubryki wypełnione być winny:

Kandydata:

1) Imię i nazwisko,

2) stopień służbowy, jaki obecnie zajmuje, względnie inne zatrudnienie.

3) miejscowość i data urodzenia, wyznanie religijne stan (wolny, żonaty, wdowiec, ilość dzieci) i obywatelstwo państwowe,

4) ukończone studya i złożone egzamina,

5) znajomość języków,

6) czas przepędzony w służbie praktycznej u władz, instytucyj lub prywatnych budowniczych z podaniem ilości lat. miesięcy i dni służby po dzień 28 lutego r. b.

Kandydaci ubiegający się o posady — obok wykazania ogólnych warunków t. j. nieposzlakowanego życia, odpowiednich zdolności i wieku nieprzekraczającego 40 lat życia, winni wykazać się przy konkursie o posadę inspektora budowniczego IIgo także i egzaminem rządowym na budowniczych.

W końcu nadmienia się, że przy konkursie niniejszym, ci kandydaci będą mieć pierwszeństwo przed innymi, którzy wykażą się egzaminem rządowym na budowniczego i upoważnieniem do zajmowania się czynnościami geometry cywilnego.

W Krakowie, d. 28 stycznia 1886

K. k. priv. Lemberg - Czernowitz - Jassy - Eisenbahn - Gesellschaft.

Vergebung der Bauarbeiten für die Eisenbahn Lemberg-Bełzec (Tomaszów).

Für die Eisenbahnlinie von **Lemberg** über **Rawa ruska** nach **Bełzec** an die Reichsgrenze ist die Ausführung des Unterbaues, und des Hochbaues, dann die Legung des Oberbaues und der Beschotterung mit Ausschluss der Grund- und Gebäudeeinlösung, der Lieferung des eisernen Unterbaues der Brücken, der Oberbau-, Eisen-, Stahl- und Holzmaterialien, der mechanischen Ausrüstung für die Wasserbeschaffungs- Anlagen, der Fahrbetriebsmitteln und ausschlieslich der Gebäudeausrüstung im Offertwege gegen eine fixe Pauschalsumme zu vergeben.

Die näheren Bestimmungen für die Einbringung der Offerte, die Formularien hiefür, das Speziallängenprofil, die Situation, die Situationsskizzen für die Stations-Anlagen, die Typen für den Unterbau und den Oberbau, die Pläne für die herzustellenden Gebäude, dann die Mass-Verzeichnisse, die Allgemeinen und besonderen Bedingnisse, sowie die besonderen Vorschriften für die Ausführung der Bauherstellungen liegen bei der Centralleitung in Wien und bei der **Betriebs - Direction in Lemberg** zur Einsicht der Offerenten auf.

Die in Druck aufgelegten Beilagen können bei den früher genannten Stellen gegen Erlag von fl. 3 für je ein complettes Exemplar bezogen werden.

Die bezüglichen Angebote sind versiegelt spätestens bis 1 März 1886, 12 Uhr Mittags bei der Centralleitung der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn-Gesellschaft in Wien, I Elisabethstrasse 9, einzureichen.

Zur Darnachachtung wird ausdrücklich bemerkt, dass nur jene Offerenten bei der Offertverhandlung auf eine Berücksichtigung ihres Angebotes zälen können, welche in einer alle Zweifel ausschliessenden Weise ihre finanzielle und technische Leistungsfähigkeit bezüglich der Durchführung der von ihnen zu übernehmenden Aufgabe darzutun vermögen.

Wien, 1 Februar 1886.

Der Verwaltunsgrath.

K. k. priv. Lemberg - Czernowitz - Jassy - Eisenban - Gesellschaft.

Vergebung der Lieferung von Oberbauhölzern aus Eichenholz für die Eisenbahn „Lemberg-Bełzec (Tomaszów).

Für die Eisenbahnlinie von Lemberg nach Bełzec an die Reichsgrenze ist die Lieferung der Oberbauhölzer aus Eichenholz im Offertwege zu vergeben.

Die näheren Bestimmungen für die Einbringung der Offerte, die Formulare hiefür, die allgemeinen und besonderen Lieferbedingnisse sind bei der Centralleitung in Wien, bei der Betriebs-Direction in Lemberg und bei den Bahnerhaltungs-Sectionen in Stanislau und Czernowitz einzusehen.

Die in Druck aufgelegten Offertbehelfe können bei den früher genannten Stellen, gegen Erlag von 50 kr. öw. für je ein completes Exemplar bezogen werden.

Die bezüglichen Angebote sind versiegelt spätestens bis 1 März 1886, 12 Uhr Mittags bei der Centralleitung der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn-Gesellschaft in Wien, I Elisabethstrasse 9, eizureichen.

Wien, 1. Februar 1886.

(850 1—3) **Der Verwaltungsrath.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier zc. k. uprzyw.